

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 6. lutego 1894.

Treść: Spis petycyj. — Głos p. Żardeckiego na poparcie petycji l. 1130. — Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1891/2 i 1892/3. Mowy pp. Bobrzyńskiego, Romańczuka, Torosiewicza Emila, Merunowicza (z wnioskiem), Fruchtmana, Rozwadowskiego, ponownie Merunowicza, Goldmana, sprostowanie faktyczne Merunowicza i Goldmana. Głos sprawozdawcy p. W. Dzieduszyckiego. Przyjęcie wniosków komisji i wniosku p. Goldmana. — Wybór komisji solnej z 9 członków. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszy krajowych za r. 1892. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1892 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1894. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie płac urzędników koncepcyjnych Wydziału krajowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie ulg podatkowych dla W. Ks. Krakowskiego z powodu konwersji długu indemnizacyjnego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego. — ~~S~~ Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji gminy m. Sanoka o zaprowadzenie 7. i 8. klasy w tamtejszej żeńskiej szkole ludowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Antoniny Juszcakiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkoły ludowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury i przyznanie zapomogi dla córki. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Myślachowicach (powiat Chrzanowski) o przyznanie nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej dodatku 50 zł. z powodu przemysłu górniczego w tej miejscowości. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Józefy Danilewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym o przeniesienie dodatku na wychowanie starszej córki na młodszą, lub o udzielenie odpowiedniej zapomogi w drodze łaski. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Krzeszowicach o zaliczenie gminy Krzeszowice do rządu uzdro-

wisk. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Waleryi Iwańskiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensji wdowiej i dodatku na utrzymanie sierót. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Antoniego Majewskiego, b. nauczyciela szkoły ludowej w Pawłosiowie (pow. Jarosławski) o przyznanie w drodze łaski stałego zaopatrzenia. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Henryka Lercla, b. stałego nauczyciela szkoły ludowej w Ujsołach (pow. Żywiecki) o nadanie mu jego stałej posady i wyasygnowanie dodatków pięcioletnich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Bazylego Pawłaka, nauczyciela szkoły ludowej w Dołhomościskach o przyznanie pierwszego dodatku pięcioletniego od 1. czerwca 1893 i posunięcie na wyższy stopień płacy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Zwierzchności gminnej w Rozkochowie (pow. Chrzanowski) o przyznanie Romualdowi Olszewskiemu, nauczycielowi tamże, kosztów przeniesienia z Chełmka do Rozkochowa w kwocie 35 zł. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Romualda Olszewskiego, nauczyciela przy szkole ludowej w Rozkochowie o przyznanie mu drugiego dodatku 5-letniego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Jana Szafracza, nauczyciela szkoły w Jeleśni o zwrot kwoty 50 zł. za wynajęcie mieszkania w Jeleśni, załatwienie sprawy dyscyplinarnej i przyznanie drugiego dodatku 5-letniego. — Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencję 8.000 zł. na budowę drogi gminnej z Krynicy do Wierchomli. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 15. przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, Duklan Słonecki, ks. Siczynski i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu, Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów 110.

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie.

Protokół z 12. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie zgłoszono żadnych przeciw niemu zarzutów. Protokół z 13. posiedzenia jest złożony do przejrzenia.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Petycje wniesione po dzień 6 lutego 1894.

1097. L. s. 1311. Orzechowicz Bolesław, właściciel dóbr w Kalnikowie, przez p. Rayskiego, w sprawie zapłaty 2.000 zł. na rzecz funduszu propinacyjnego od założenia nowej gorzelnii — do komisji podatkowej.

1098. L. s. 1312. Kempner Władysław, właściciel dóbr przez p. Skalkowskiego, o polecenie Wydziałowi krajowemu zrealizowania kuponów od obligacji — do komisji petycyjnej.

1099. L. s. 1313. Obywatele powiatu sanockiego, przez p. Gorayskiego, o darowanie należności na budowę drogi Przemyśl-Sanok — do komisji drogowej.

1100. L. s. 1314. Gminy Grodzisko dolne, Dembne i trzy inne, przez p. Żardeckiego, o niższenie taryfy dla notaryusza za przeprowadzenie pertraktacji spadkowych i t. d. — do komisji prawniczej.

1101. L. s. 1315. Gminy powiatu Łańcuckiego, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji prawniczej.

1102. L. s. 1316 Gmina Hłomecza, przez p. Jana Słoneckiego, o subwencję na naprawę budowli regulacyjnych na rzece Sanie — do komisji gospodarstwa krajowego.

1103. L. s. 1317. Gmina Podliski małe, przez p. Merunowicza, o zwolnienie od myta na drodze krajowej Lwowsko-Stojanowskiej — do komisji drogowej.

1104. L. s. 1318. Gmina Nowydwór, przez p. Romańczuka, o rozłączenie ze związku szkolnego w Krystynopolu — do komisji szkolnej.

1105. L. s. 1319. Gmina Olesza, przez tegoż posła, o zwolnienie od prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.
1106. L. s. 1320. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Żółkwi, przez p. Romanowicza, o zasiłek na budowę sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
1107. L. s. 1321. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Siczynskiego, o zapomogę na wydawnictwo „Uczytel“ — do komisji budżetowej.
1108. L. s. 1322. To samo, przez tegoż posła, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1109. L. s. 1323. To samo, przez tegoż posła, o zasiłek na wydawnictwo „Dzwinek“ — do komisji budżetowej.
1110. L. s. 1324. Cywiński Aleksander, konduktor dróg krajowych, przez p. Męcińskiego, o zwrot niesłusznie ściągniętej kwoty 51 zł. 73 ct. z płacy jego — do komisji petycyjnej.
1111. L. s. 1325. Darowski Stanisław, emerytowany konduktor dróg krajowych, przez p. Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1112. L. s. 1326. Szukatka Berta, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Rayskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1113. L. s. 1327. Winiarski Stanisław, nauczyciel w Krogulcu, przez p. Bronisława Horodyskiego, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
1114. L. s. 1328. Soupper Józef, emerytowany nauczyciel, przez p. Żardeckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1115. L. s. 1329. Zalasiński Feliks, emerytowany nauczyciel, przez p. Potoczka, o wliczenie roku służby do emerytury i 4. dodatek 5-cio letni — do komisji szkolnej.
1116. L. s. 1330. Laski Jan, emerytowany nauczyciel, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1117. L. s. 1331. Kowalska Amalia, wdowa po nauczycielu, przez p. Żardeckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1118. L. s. 1332. Jasińska Malwina, wdowa po nauczycielu, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
1119. L. s. 1333. Balko Aniela, wdowa po nauczycielu, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1120. L. s. 1334. Wyrzywalski Feliks, przez p. Romanowicza, o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
1121. L. s. 1335. Gmina Pawłokoma, przez p. Żdzisława Skrzyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1122. L. s. 1336. Gmina Jabłonica ruska, przez p. Żdzisława Skrzyńskiego, o zapomogę z powodu powodzi — do komisji budżetowej.
1123. L. s. 1337. Gmina Ulucz, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji budżetowej.
1124. L. s. 1338. Gotkowski Bolesław, przez p. Gorayskiego, o pożyczkę — do komisji budżetowej.
1125. L. s. 1339. Kielbusiewicz Władysław, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1126. L. s. 1340. Stanisiz Albina, przez p. Sembratowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1127. L. s. 1341. Gołębiowska Ksawera, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1128. L. s. 1342. Gmina Trześniówka, przez p. Żdzisława Skrzyńskiego, w sprawie reformy ustawy gminnej i połączenia obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
1129. L. s. 1346. Wolski Kazimierz, właściciel Bonarówki, przez p. Trzecieckiego, o subwencyę na budowę drogi gminnej — do komisji drogowej.
1130. L. s. 1347. SS. miłosierdzia w Przeworsku, przez p. Żardeckiego, o subwencyę na utrzymanie szkoły — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji udzielam głosu p. Żardeckiemu, który o to prosił.

P. Żardecki. Zgromadzenie sióstr miłosierdzia z Przeworska przedłożyło petycyę wprawdzie może cokolwiek opóźnioną, lecz petycyę, która zasługuje na zbadanie i przychylne

załatwienie. Po myśli fundatora swego ks. Lubomirskiego, zgromadzenie zobowiązane jest utrzymywać ochronkę, szpital, jednoklasową szkołę, oraz zająć się wychowaniem sierot. — Zgromadzenie nie tylko w miarę swej możności, ale rzeczywiście, z nadzwyczajnym poświęceniem, co jako reprezentant tamtejszego powiatu mogę sumiennie stwierdzić, spełnia wszystkie zadania objęte aktem fundacyjnym. Z biegiem czasu, gdy frekwencya w szkole wzrastała i postęp w udzielaniu nauk również się wzmacniał, pomimo braku na ten cel funduszy, siostry miłosierdzia przekształciły szkołę jednoklasową na trzyklasową. Ten rozwój i przekształcenie spowodowały znaczne wydatki na urządzenie lokalu, na przyjęcie ukwalifikowanych sił nauczycielskich, na zakupno przyborów, kosztą opału i t. d. Że ta szkoła odpowiada swoim wymogom i spełnia swoje zadanie, najlepszym dowodem jest to, że według reskryptu Rady szkolnej krajowej, Ministerjum oświaty udzieliło tej szkole charakteru szkoły publicznej. Wydatki na tę szkołę przechodzą siły i możność zgromadzenia, dlatego siostry miłosierdzia upraszają Wysokiej Izby bądź to o roczną skromną subwencyę, bądź o udzielenie zasiłku na rok 1894, aby pokryć tę stratę, jaką poniosły. Prośbę w tej petycyi zawartą jak najgoręcej popieram z motywów, które Wysokiej Izbie przytoczyłem.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy (czyta):

Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w. r. 1891/2 i 1892/3.

Głos ma p. Bobrzyński.

P. Dr. Bobrzyński. Dyskusya bardzo obszerna, prowadzona rok po roku w kwestyi wychowania publicznego, poruszająca mnóstwo szczegółów ważnych i doniosłych, wchodzących zarówno w zakres administracyi szkolnej jakoteż i w zakres sposobu nauczania, jest w każdym razie dowodem nadzwyczaj żywego interesu, jaki cały kraj i Wysoki Sejm, będący jego odbiciem, żywi dla spraw oświaty narodowej. Szczegóły poruszone tutaj w bardzo wielkiej liczbie dla Rady szkolnej są cenną wskazówką usposobienia całego kraju, jego życzeń i przekonań i Rada szkolna poczuwa się zawsze do

obowiązku, żeby nad każdym z tych szczegółów dobrze się zastanowić i z nimi się liczyć. Pragniemy przecież szkoły nasze tak urządzić, ażeby interesowi oświaty, zapatrywaniom i przekonaniom całego społeczeństwa odpowiadały, — bo szkoła nie jest oderwaną, dla siebie tylko, abstrakcyjnie istniejącą rzeczą, lecz wówczas jest dobra, wówczas odnosi rzeczywisty rezultat, jeżeli danym stosunkom odpowiada, jeżeli na stosunki te praktycznie oddziaływa, jeżeli stara się je powoli dźwigać, powoli ulepszać i rozwijać.

We wszystkie szczegóły poruszone wchodzić tutaj nie mogę, jest ich zbyt wiele, co nie znaczy, żebym jedną lub drugą kwestyę mniej cenił i mniejsze jej przypisywał znaczenie.

Niektóre, jak kwestya poruszona przez p. Goldmana i kwestya poruszona przez p. Midowicza są przedmiotem nieustannej pieczołowitości i badań Rady szkolnej i w tym samym kierunku. Mogę się podzielić pod tym względem wiadomością z Wysoką Izbą, że co się tyczy seminariów nauczycielskich i ich praktycznego kierunku, mianowicie oddziaływania na stosunki rolnicze, to w bieżącym roku dochodzi do skutku i będzie przeprowadzoną we wszystkich już seminariach reforma podjęta przed kilku laty, polegająca na tem, aby każde seminaryum zaoptażyć w fachowego nauczyciela rolnictwa i żeby plan nauki rolnictwa wskutek tego w seminaryum nauczycielskiem rozwinąć. Co się tyczy wniosku posła Goldmana, to Rada szkolna zajmuje się od kilku miesięcy uregulowaniem nauki religii żydowskiej, która dotychczas wiele pozostawiała do życzenia, rozbita była zaudto i odmiennie traktowana w pojedynczych gminach bez wspólnego planu naukowego. Przyczyną tego jest autonomia, którą gminy izraelskie w kraju naszym się cieszą, autonomia taka, że porozumienie pomiędzy niemi jest rzeczą trudną, często prawie niemożliwą. Jednakże Rada szkolna poczuła się tu do inicjatywy, plany wypracowane przez znawców będą gminom izraelskim udzielone i może być że się da w tym względzie porozumienie do skutku doprowadzić i naukę religii mojżeszowej wprowadzić na zupełnie normalne tory. (Brawa).

Brak nauczycieli tej religii dobrze wykształconych jest niewątpliwie rażący, jeżeli się weźmie w porównanie z wyznaniem chrześci-

jańskim. W tym kierunku dałoby się niewątpliwie coś uczynić, gdyby inicjatywa wyszła od gmin izraelskich, połączona z ich strony z pewną ofiarnością, a w każdym razie Rada szkolna kraj. taką inicjatywę poprze.

Przechodzę teraz do szczegółów takich, które muszę wyjaśnić i sprostować. I tak p. Herasymowicz rzucił słowo, że Rada szkolna wprowadza do szkoły politykę. Usłyszawszy to słowo, które musiałem wytłómaczyć sobie jako najcięższy zarzut, ciekawy byłem uzasadnienia, ale tego uzasadnienia zupełnie nie znalazłem, bo jedna, jedyna rzecz, która miała na uzasadnienie służyć, nie odpowiada wręcz istotnemu stanowi rzeczy.

Podniósł poseł Herasymowicz zarzut, jakoby języka ruskiego miało się uczyć w szkołach ludowych polskich za pomocą języka polskiego i odwrotnie języka polskiego w szkołach ruskich zapomocą ruskiego i wskazał słusznie, że to jest absurd pedagogiczny, bo byłaby to metoda nienaturalnie gramatykalna, którąśmy nawet w gimnazyjach porzucili. Gdyby był p. Herasymowicz zajrzał do planów, któreśmy rozdali, byłby się przekonał, że na godzinach nauki języka ruskiego nie wolno przemawiać inaczej, jak po rusku, a na godzinach języka polskiego, jak po polsku. Może być, że tu i ówdzie dzieją się wyjątki, a nawet rzeczywiście się dzieją, bo ze sprawozdań wizytacyjnych inspektorów przekonałem się o tem, ale to są wyjątki wbrew zasadzie, wbrew obowiązkowi nałożonemu przez władze szkolne i gdzie się taki sporadyczny wypadek zdarzy, z całą stanowczością władza szkolna usuwa go i tępi.

Jeżeli więc w tem jedynie ma leżeć podstawa do zarzutu wprowadzenia polityki do szkoły, to ta podstawa najabsolutniej płonną jest i odpada. Inne uwagi i spostrzeżenia p. Herasymowicza wyszły z dwóch źródeł, ze źródeł nie zupełnie ze sobą zgodnych, bo w jednych doskonale czułem odgłos pewnych sfer nauczycielskich i informacji pochodzących z tego źródła, w drugich zaś odgłos pewnych żądań, przekonań, przesądów, które istnieją w gminach i które znajdują często swój wyraz w Radzie szkolnej miejscowej.

Jedne i drugie są mi doskonale znane. Tylko p. Herasymowicz nie zadał sobie trudu, żeby te z dwóch końców pochodzące żądania i skar-

gi poddać krytyce i zastanowić się, czy się z sobą zgodzą, czy się nawzajem nie znoszą.

Ja jednak muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na sprzeczność, której się wskutek tego dopuścił. Ze sfer nauczycielskich wyniósł on, nie powiem przekonanie ale twierdzenie, i stał się ich odgłosem zbyt łatwowiernym (przepraszam za wyrażenie), że awans dla nauczycieli jest niesprawiedliwy, to jest, że władza szkolna przy awansie nie trzyma się bezwzględnej zasady sprawiedliwości.

Zarzut to ciężki, ale jeśli się nad nim zastanowicie Panowie spokojnie i rozważnie, zarzut, który najtrudniej skierować do Rady szkolnej krajowej. Bo przecież władza szkolna pomijając, że chciałaby szkole najlepiej zrobić i zapewnić jej najlepszych nauczycieli, ma tę próżność i ambycję, ażeby się szkołami przed krajem popisać i ten motyw psychologiczny sam jeden wystarcza dla władzy szkolnej, żeby przy wszystkich kwestyach nominacji i awansów trzymać się względu sprawiedliwości i słuszności. O ile też ludzkie siły i informacje starczą, — bo błędy, wszędzie możebne — Rada szkolna krajowa daje wszelką gwarancję sprawiedliwości, jako ta władza, której na dobru szkoły i na reputacji szkoły najwięcej zależy.

P. Herasymowicz stał się jednak odgłosem rady szkolnej miejscowej, czy w ogóle elementów w radzie szkolnej miejscowej decydujących i przedstawił nam lekarstwo, prawo prezentacji nauczyciela nadać Radzie szkolnej miejscowej. Otóż nie przeczę, że Radzie szkolnej miejscowej, czynnikom miejscowym, nadanie tak ważnego prawa byłoby miłym, proszę tylko w chwili, kiedy się kładzie nacisk na to prawo nie mówić równocześnie o niesprawiedliwości awansu dla nauczycieli. Jestem przekonany, że jak kraj długi i szeroki, gdybyście Panowie powszechnie między nauczycielami urządzili głosowanie, to być może, że jeden lub drugi, którego życzeniem Rada szkolna zadość nie uczyniła, podniósłby skargi, ale każdy zresztą zastrzegłby się ucroczyć przed tem, żeby to prawo oddać Radzie szkolnej miejscowej. Nie chcę ja czynnikom miejscowym czynić z tego zarzutu, ale Rada szkolna miejscowa poznaje dopiero nauczyciela w chwili, kiedy nadaje mu prezentę i nie wie, który z kandydatów jest najlepszym. Powtóre najrozmaitsza presya na udzielenie prezenty, skoro

i w miastach stołecznych istnieje, tem bardziej istniałaby w gminach wiejskich i rozstrzygałaby sprawę ku największej szkodzi nie tylko szkoły samej, ale i gminy, któraby tę prezentę nadała.

O Radzie szkolnej miejscowej i jej stosunku wewnętrznym nie chcę mówić dlatego, że o ile mi są znane rozprawy komisji szkolnej nad wnioskiem p. Stanisława Badeniego, kwestya Rady szkolnej miejscowej została tam poruszona. Skoro więc przyjdą przed Wysoki Sejm wnioski w tej sprawie i dyskusya toczyć się będzie, zastrzegam sobie głos co do owego ważnego i wymagającego uregulowania przedmiotu.

Posel ks. Kowalski w długim, bardzo wymownym, nie wszędzie dobrze przezemnie zrozumianym (nie ze względów językowych ale rzeczowych) wywodzie, dotknął głównie kierunku praktycznego w naszych szkołach, ale tu rozminął się zupełnie z zamierzonym celem.

Plany nauk mu się nie podobają, zraziły go niezmiernie, a to dlatego, że w nich spodziewał się słyszeć o rolnictwie, o chowie bydła a nawet o uniwersytecie chłopskim, o astronomii dlań potrzebnej, tymczasem w nich zaczyna się rzecz od nauki czytania i pisania i o tej nauce czytania mowa jest długo i przedstawione są też rozmaite sposoby nauki czytania. Z posłem Kowalskim, w pojęciach jego o tem, co jest rzeczą praktyczną, ja jednak zejść się nie mogę, bo zdaje mi się, że dla szkoły ludowej, dla dzieci od lat 6 do 12 roku życia, różne rzeczy są wprawdzie pożyteczne, ale najpraktyczniejszą jest nauka czytania. Dopóki dziecka nie uzbroimy w elementarną biegłość czytania i pisania i elementarną znajomość rachunków, dopóki tych trzech rzeczy nie wpoimy dziecku w głowę, dopóki dziecko nie nabeędzie w nich wprawy, dopóty szkoła nie będzie praktyczną. Uzbroić dziecko w te trzy elementa na całe życie jest najpraktyczniejszym postulatem naszej szkoły ludowej. Nie wyklucza to zupełnie, że się kierunek praktyczny, ekonomiczny w dalszym rozwoju szkoły wprowadza, potęguje i dźwiga.

Na stopniu elementarnym niech jednak Szanowny poseł raczy się więcej liczyć — jak to Rada szkolna czyni — z wiekiem dziecka. Nie podobna mówić, że to, co dla społeczeństwa jest najbardziej potrzebne, już szkoła elemen-

tarna nauczyć powinna, bo szkoła jeszcze rzecz jedną musi wziąć na uwagę, mianowicie w jakim wieku ma uczniów i co temu wiekowi może być danem. Uważam za rzecz bardzo pożyteczną i ze stanowiska pedagogicznego i praktycznego, co też nowe plany nauk wprowadzają, że w szkole elementarnej w pierwszych latach nauki zniesiono naukę astronomii, geologii botaniki, zoologii i w ogóle tych przedmiotów, które w niej niegdyś jako osobne gałęzie wiedzy systematycznie były przedstawiane, a w ich miejsce wprowadzono po prostu „wiadomości z dziejów i przyrody“ jako przedmiot jeden i wprowadzono to, jak się Panowie z książek poznać możecie w porządku kalendarzowym. Książka jest tak ułożona, że dziecko przez cały rok czyta ustępy o tem, co się na świecie dzieje równocześnie w przyrodzie, co się dzieje w kościele i w życiu domowym, a tak dziecko zostaje ciągle w atmosferze tego, czem się jego otoczenie zajmuje. Jeśli się w ten sposób podaje wiadomości, jeśli się w dziecku ciągle hudzi interes, dając mu żywe informacye o tem, co leży w sferze jego pojęć i zajęć, to zdaje mi się, że wtedy dziecko się naturalnie rozwija i kształci a szkoła elementarna, spełnia swoje istotne zadanie.

Naukę tę elementarną uważa jednak Rada szkolna tylko za podstawę do dalszej w tym kierunku akcji. Szkoła ludowa nie spełniłaby swego zadania, gdyby się ograniczyła wyłącznie do tego pierwszego zadania. Jest to tylko podstawa, na której potrzeba dalej iść i pracować. Do tej akcji przystępujemy obecnie, a pierwszym jej punktem jest wprowadzenie kursów rolniczych.

Jest zamiarem Rady szkolnej krajowej, ażeby w każdym powiecie o jedną z najliczniej uczęszczanych szkół po wsiach lub małych miasteczkach rolniczych oprzeć szkołę rolniczą, polegającą na kursie trzyletnim, mającą fachowego nauczyciela, oddziaływującą na stosunki miejscowe i sąsiedzkie. Na razie mamy zamiar w powiecie utrzymać szkołę jedną, a nie ulega wątpliwości, że gdy się ta myśl da przeprowadzić, w powiecie powstaną 2 lub 3 takie szkoły. A cel przez to zostanie osiągnięty ważny i doniosły, nie tylko dla rolnictwa samego w tej gminie, w której kursa takie powstaną.

Oto nauczyciele wszystkich szkół wiejskich

w powiecie, będą mieli wzór, w takiej szkole ludowej rolniczej. Dotychczas nauczyciele wiejscy widzieli swój wzór w szkole miejskiej, dziś będą mieli ten wzór u siebie niedaleko i to wzór właściwy.

Do dziś taki nauczyciel, starając się o polepszenie bytu a nie mając na wsi widoków awansu, musiał mimo woli starać się o posadę w mieście. Skoro zaprowadzone zostaną szkoły połączone z kursami rolniczymi po wsiach, to dadzą one nauczycielom w niej uposażenie wyższe, lepsze, dadzą im wyższe stanowisko, a wskutek tego wszyscy nauczyciele wiejscy zamiast nieustannie kierować swoją uwagę ku miastu, będą kierowali swój umysł ku wsi i tej pozycji wyższej, daleko lepszej, którą na wsi zająć mogą.

Co się tyczy miast, przyznam się, że — nie śmiem tu mówić za całą Radą szkolną — mam pod tym względem pewne zamiary, obliczone na fundusz krajowy. Przypomnijcie sobie Panowie tę chwilę, kiedy u nas założono szkoły wydziałowe w miastach. Szkoły te nie powiodły się, Nie powiodły się z kilku powodów, mianowicie, że nie miały planu naukowego, książek i nauczycieli.

Zdaje mi się, że były to powody ważne i wystarczające, żeby ten cały projekt zrobił fiasco. Wówczas jako sprawozdawca, z trybuny referowałem wnioski o zniesienie szkół wydziałowych. Znieśliśmy wszystkie, z wyjątkiem szkoły w Sokalu, która jest czemś pośredniem między szkołą wydziałową ogólnie kształcącą a szkołą przemysłową. Zostawiliśmy ją, aby ciągłość, nieprzerwalność historyczna szkoły wydziałowej w kraju istniała.

Dziś kiedy już zreformowaliśmy nasze szkoły elementarne, stanęło przed Radą szkolną zadanie, czy można nasz kraj ośmio milionowy pozostawić w tym rzeczywiście upokarzającym stanie, że jestto jedyny kraj koronny, który szkół wydziałowych, miejskich handlowych i przemysłowych nie ma, podczas gdy w innych prowincjach mniejszych, jak np. Morawa, takie szkoły są typem szkół miejskich, a jest ich po sto i więcej. Rada szkolna przyszła do tego przekonania, że próżną byłoby rzeczą, po nieudalym eksperymencie przychodzić do Wysokiego Sejmu z nowym projektem organizacyi szkół wydziałowych i narazić się na zarzut: „Robicie

próby, które się nie udają“. Postanowiliśmy pójść drogą inną.

W ramach ustaw dotyczących stworzyliśmy po miastach szkoły 6 cio klasowe. Cztery lata niższe są to lata nauki elementarnej, formalistycznej więcej, ponieważ znaczna część uczniów idzie do gimnazyów, w dwóch latach czyli klasach wyższych stworzyliśmy za to surrogat szkół wydziałowych, który ma dać młodzieży miejskiej, która nie poszła do gimnazyów, ogólne wykształcenie w kierunku przemysłowo-handlowym, przez fachowe przeprowadzenie nauki rysunków, przez zastosowanie do potrzeb przemysłu i handlu, nauk przyrodniczych, rachunków, stylistyki polskiej i niemieckiej.

Ten plan naukowy wprowadziliśmy obecnie w życie konsekwentnie, tak, że w 183 miastach on obowiązuje, naturalnie w miastach mniejszych na mniejsze rozmiary, we Lwowie, Krakowie i 30 miastach mających osobną organizacyę na szersze rozmiary. Książki szkolne odpowiadające temu wyższemu typowi mamy wydrukowane, z wyjątkiem 2 czy 3, które się obecnie drukują.

Co się tyczy nauczycieli, podjęte próby przeszły wszelkie oczekiwania. Wzięliśmy najtęższych nauczycieli etatowych miejskich i wysłaliśmy na kurs specjalnie dla nich utworzony w Krakowie przez zimę, przez lato we Lwowie. Dalsze takie kursa odbędą we wakacje w Jarosławiu dla grupy językowej a we Lwowie dla grupy rysunkowej.

W ciągu tego roku słonecznego, mam nadzieję i pewność, że we wszystkich szkołach 6 klasowych będziemy mieli trzech nauczycieli fachowych i zupełnie dobrze i odpowiednio wykształconych, jednego do rysunków i matematyki, drugiego do nauk przyrodniczych, trzeciego do języków. Według rezultatów, które dotychczasowy kurs krakowski wydał, gdzie z 44 hospitentów wszyscy zdali egzamin wydziałowy, mamy pewność, że każdy z tych 3 nauczycieli fachowych, będzie miał egzamin wydziałowy. Wówczas stanie dalsze pytanie przed nami, czy takie kursa dwuletnie wystarczą.

O ile znam opinię Rady szkolnej pod tym względem, oświadczy się ona za potrzebą trzechletnich. Wtedy też staniemy przed Wysoką Izbą z prośbą, aby Wysoka Izba tym usiłowaniam popartym gotowym faktem, udzieliła swej for-

malnej sankcyi, ażeby szkoły sześcioklasowe w 30 miastach większych, tudzież we Lwowie i Krakowie, zamieniła na szkoły wydziałowe, bo one już są nimi de facto, rozszerzając tylko czas nauki z dwóch na trzy lata.

Jestto przedsięwzięcie, o którym dziś już oświadczyć mogę, że się powiodło. Pewne przesady i uprzedzenia, z którymi spotkaliśmy się po miastach, zaczynają niknąć, frekwencya w wielu miastach jest liczną, najliczniejszą stosunkowo w Tarnowie, gdzie przyszło do paralelek w tych szkołach. Gdzieindziej zapomocą stanowczego i bezwzględnego wykonania przymusu szkolnego, klasy z początkiem września stosunkowo puste w październiku liczniej się zapełniły. Pod tym względem Rada szkolna niczego nie omieszkła, co będzie potrzebne do spełnienia wielkiego zadania, ażeby całemu stanowi niższemu rzemieślniczemu i handlowemu dostarczyć tej pierwszej podstawy ogólnego wykształcenia, na której potem szkoły ściśle fachowe będą mogły się oprzeć.

Nie chcę iść w projektach przyszłości za daleko, ale muszę wspomnieć, że ta reforma, przez Radę szkolną przeprowadzona w kierunku kursów rolniczych i wydziałowych o szkołę elementarną opartych, musi oddziaływać na wszystkie szkoły inne ściśle zawodowe tak rolnicze jak i przemysłowe, czy one nazywają się uzupełniającymi czy warsztatami.

Jeżeli do tych szkół doprowadzimy taki materiał uczniów, jakiego one dotychczas nie miały, należyte przysposobiony, to będą one mogły zmienić plan swój dotychczasowy, uczynić go więcej fachowym i praktycznym.

Trzecią rzeczą, która zajmowała nas w dyskusyi, była kwestya samych nauczycieli. Dotknęli jej pp. Herasymowicz i Torosiewicz.

Pierwszy przytacza tu, że w powiecie żydaczowskim, (który przyznam, że pod względem nauczycieli jest w Galicyi najnieszczęśliwszym, bo najwięcej szkół stoi tam pustką i najmniej ma ukwalifikowanych nauczycieli) jest cały szereg nauczycieli, którzy po prostu żadnej szkoły nie ukończyli i sami nic nie umieją. Nie miałem naturalnie sposobności od wczoraj do dziś sprawdzić kwalifikacyi wszystkich nazwisk, które przytoczył, bo akta znajdują się w Radzie szkolnej okręgowej. — Mogę jednak stanowczo jedną rzecz stwierdzić, że przy nominacyach tych nie-

kwalfikowanych nauczycieli, których z potrzeby przyjmujemy, trzymamy się pewnych zasad, poddyktowanych ostrożnością. — Takich, którzy nie ukończyli seminaryum, dajemy stałe tylko na nauczycieli podrzędnych, żeby zawsze byli pod kierunkiem metodycznie wykształconych nauczycieli. — Następnie nie przyjmujemy mężczyzn (przynajmniej z wielką niechęcią i to nadzwyczaj rzadko), bo przekonaliśmy się, że ci kandydaci, którzy bez ukończenia seminaryum do nas się zgłaszają, są to zwykle elementa, które na seryo zawodu nauczycielskiego nie biorą.

Zgłasza się do nas często prawnik, który nie miał we Lwowie środków utrzymania a liczył na to, że potem profesor in absentia poświadczy mu frekwencyę, zgłasza się jakiś teolog, któremu nie powiodło się w seminaryum, zgłasza się dyurnista, który miał za sobą 6 klas gimnazyalnych, ale co do jego zachowania się poważne były wątpliwości. — Elementów takich chociaż miały większe wykształcenie, baliśmy się i boimy wprowadzić do szkół ludowych.

Natomiast kobiety, które przed sobą żadnego innego zawodu nie mają, jakkolwiek seminaryum nie ukończyły, dawały i dają pewną rękojmię, że obowiązki, nauczyciela będą pojmowały na seryo, że będą się starały kształcić się dalej i z czasem zdawać egzamin nauczycielski, ale minimum wykształcenia, którego wymagamy przy przyjęciu takiej nauczycielki pomocniczej jest ukończenie szkoły wydziałowej. —

Podczas mego trzechletniego działania w Radzie szkolnej nikt nie został (o ile wiem, chyba z małymi wyjątkami) na nauczyciela przyjęty bez ukończonej szkoły wydziałowej, bez egzaminu z 8 klasy. To wszystko, co p. Herasymowicz czytał, jest dla mnie zupełną fantazmagoryą. Jeżeli są tacy nauczyciele, to mogą to być chyba nauczycieli dawnej daty, którzy się gdzieś błakają po tak zwanych dyakówkach prywatnych, które cierpiemy do jakiegoś czasu, dopóki nie jesteśmy w stanie zorganizować tam szkół etatowych.

Mogę jednak zapewnić, że od lat trzech ani jednego kandydata z kwalifikacją taką, jaką szanowny poseł im przypisywał, Rada szkolna nie przyjęła.

Jak się zachowują nauczyciele?

Pod tym względem sąd można wydać tylko wówczas, jeżeli się dobrze rozważy procent i stosunek nauczycieli dobrych i złych.

W każdym stanie (duchownego nie wyjmując) znajduje się pewien procent ludzi, którzy swemu zadaniu z tych lub owych powodów nie odpowiadają. To, że mi ktoś z szanownych Panów przytoczyć może jaskrawy przypadek nauczyciela złego, czy to ze stanowiska moralnego i socyalnego wpływu, czy ze stanowiska nauki i nauczania, to jeszcze niczego nie dowodzi, boć ostatecznie, gdyby chodziło o opisywanie drastycznych przypadków, ja pewno byłbym w stanie najwięcej takich przypadków przytoczyć, bo wszystkie śledztwa dyscyplinarne przechodzą przez moje ręce i na sesjach o tych wszystkich szczegółach i to autentycznie, słyszę, czy jednak z tego możnaby jakiś wniosek ogólny wyciągnąć, tego nie wiem.

Przecież tu idzie tylko o to, jaki stosunek jest złych nauczycieli do ogólnej liczby sześciu tysięcy nauczycieli ludowych? Ja zaś, jak rzecz rozważam, muszę powtórzyć z największym naciskiem to, co w sprawozdaniu Rady szkolnej na podstawie uchwały na pełnym posiedzeniu zapadłej jest wydrukowane: że procent złych nauczycieli jest wyjątkowo niski. Musze oddać nauczycielom sprawiedliwość, że w tak ciężkich warunkach ekonomicznych, w jakich się znajdują, w takich trudnościach, z którymi po różnych miejscowościach nawet ze strony rad miejscowych mają do walczenia, bardzo mała liczba ich wykoleiła się a przeważna liczba jest tak natchnioną duchem pewnego poświęcenia i apostołstwa, jakiego nie wiem, czy we wszystkich innych zawodach w tej mierze wobec tak ciężkich warunków spotkać można (Brawa).

Proszę jednak każdej pogłoski nie brać literalnie, bo zawsze audiatum et altera pars.

Nie podejrzewam dobrej wiary któregokolwiek z Panów, którzy słyszeli, że nauczyciel gdzieś coś złego zrobił. Owszem, każdej takiej wieści, skądkolwiek ona wypływa, ściśle dochodzę, ale zdarzało się, że z ust poważnych bardzo słyszałem wiadomości o złym prowadzeniu się nauczyciela, a następnie po dokładnem zbadaniu sprawy i świadectw, skonstatowałem, że na tej pogłosce nie ma cienia prawdy, że jest nie raz wręcz przeciwnie, że człowiek, który został podany w podejrzenie, zadaniu i stanowisku swemu zupełnie odpowiada, a oskarżyciel padł ofiarą mistyfikacji lub złej woli innych ludzi. Więc trzeba być ostrożnym w przyjmowaniu pogłosek i wiadomości.

Posłowi Torosiewiczowi nie wystarczają starostowie, inspektorowie szkolni krajowi i okręgowi, którzy ciągle lustrują szkoły, nie wystarcza mu nawet to, że w radach szkolnych okręgowych zasiadają duchowni i obywatele delegowani przez Rady powiatowe i że każdy z nich ma prawo i obowiązek każdą wiadomość niekorzystną podać do wiadomości władzy i dać inicjatywę do dochodzenia i usunięcia złego. To wszystko szanownego posła nie zadowalnia i wskutek tego poddaje Radzie szkolnej krajowej a zdaje mi się, mnie osobiście, dwa nowe pomysły. Jeden, abym Panów „wszystkich od a do z brał na konfesatę“. Pomysł to niekoniecznie właściwy albo potrzebny, bo jeśli nie każdy z Panów, to bardzo znaczna liczba posłów zrobiła mi tę wielką i rzeczywistą przyjemność, że o sprawach szkolnych swego powiatu ze mną mówili. Ja też każdą sesję sejmową cenię bardzo nie tylko dla dyskusji ogólnej o szkołach ale i dla tego szeregu najrozmaitszych wiadomości, uwag i spostrzeżeń, które w rozmowie z posłami zawsze zbieram i z których nieraz bardzo ważne dla siebie czerpię wskazówki. Sądzę, że to przecież dzieje się bez konfesaty.

Drugi pomysł to ustanowienie nadzwyczajnych komisarzy. Nie wiem, czy ten pomysł byłby z ustawami zgodny a w szczególności, czy dla Rad szkolnych okręgowych byłby rzeczą przyjemną, dla tych Rad, które czynnie i gorliwie zajmują się nadzorem i rozwojem szkół a mają prawo wysyłać delegatów swoich. Jednak ja osobiście tak dalece temu projektowi przeciwnym być nie mogę, bo z góry wiem, jaki byłby rezultat, z którymby ci nadzwyczajni komisarze do Rady szkolnej krajowej przyszli, a rezultatu tego ze stanowiska mego, odpychać nie miałbym prawa.

Wiem że na egzamina doroczne i tp. okazyje delegują często Rady szkolne okręgowe obywateli i ci potem składają swe sprawozdania. Z porównania sprawozdań tych delegatów ze sprawozdaniami inspektorów zaś widzę, że sprawozdania inspektorów są zwykle pesymistyczne, zawierają obok zasłużonych pochwał zawsze jakąś krytykę, często surowe potępienie, każda wizytacja inspektora kończy się dla jednych uznaniem i pochwałą, dla drugich upomnieniami i szeregiem śledztw dyscyplinarnych. Natomiast owe sprawozdania delegatów, jestto rzecz najwięcej szowinistyczna, najwięcej entuzjastyczna

która kiedykolwiek w aktach urzędowych istniała i jestem najmocniej przekonany, że gdybyście Panowie takich komisarzy wysłali to oni wystawiliby szkołom tylko doskonałe świadectwo. Weszliby oni nadto w styczność z nauczycielami, którzyby przed nimi zaczęli spowiadać się ze swoich różnych dolegliwości i przykrych sytuacji materyjalnej i jestem przekonany że każde sprawozdanie kończyłby wnioskiem: Rado szkółna stawaj przed Sejmem i domagaj się podwyższenia pensyi dla nauczycieli. (Wesołość). Takim byłby rezultat, któryby instytucya komisarzy ze sobą przyniosła, czemu ja osobiście, gdyby do tego miało przyjść, sprzeciwić się nie miałbym potrzeby. (Brawa i rzęsiste oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wysoka Pałato! Ja zholosyw sia do słowa ne szczoby krytykowaty sprawozdanie komisji szkolnoj abo krajewoj Rady szkolnoj, takoz ne na teje, szczoby howoryty o teperisznoj systemi szkolnoj abo szkolnytctwi narodnym w zahali, tilko szczoby wyskazaty dejaki potreby, zaloby i zadanja narodu ruskoho, kotri tozje narid z ruznych stori i pry ruznych nahodach meni polozyw na serce, otze ja, jako zastupnyk toho naroda muszu maty obowiazok, tii potreby i zadanja pered Wysokoju Pałateju wyskazaty.

(Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Budu howoryty zowsim obiektywno a jesly budu howoryty bilsze iz stanowyszcza prawnoho to czezje ne woźmete meni pedagogowy toho za zle, tym bilsze, szczo wczera znow prawnyki howoryły iz stanowyszcza pedagogicznoho.

Otoż najpersze pered soboju petycyju odnoji z najbilszych hromad Halyczyny z dalekoi huculskoj stori, z hlubokich hir. Taja hromada i druhi zalutut sia na to, szczo u nych w szkołach narodnych, i to takych, kotri wykluoczno ruskimi uczennykami sut posiszczuwani, jazyk polskij traktujet sia jako obowiazkowyj predmet i zajmuje duze bohato czasu. Skazano w toj petycyi, szczo inspektory wymahajut, szczo wze w druhim roci nauki dytyna umida wyslowyty sia po polsku a w tretim poprawno howoryła po polsku.

Dije sia u takich nawit hromad, de nema ani odnoho meszkańca narodnocy polskoji abo rymo-katolyczkoi wiry.

W takych obstawynach taja nauka ne tilko bohato zabyraje czasu ze szkodoju inszoj nauky, ale po prostu ne pryda je na niczo, bo po ukińczeniu szkoly uczennyk zowsim zabuwaje to, czoho w szkoli nauczyw sia.

Ja pozwolu sobi tuju sprawy rozibraty, imenno iz stanowyszcza prawnoho. Pid tym wzhladom majemo dwa zakony: nasampered zakon krajewyj o jazyci wykładowym z 22. czerwnia 1867 roku. Tam w artykuli 3. skazano: „W koźdoj szkoli narodnij, de czašt molodicyz używaje rusk ho a czašt polskoho jazyka, toj jazyk, kotryj ne je wykładowym, bude obowiazkowyj predmetom nauki“. Otze z toho wychodyt, szczo tam de oden jazyk krajewyj je wykładowym, to druhij moze buty predmetom nauki lysze tohdy, koły czašt uczennykiw jeha używaje.

Odnakoż je bohato, a nawit perewaźna czašt szkil ruskich, de nema ani odnoji dytyny polskoji, de otze o takoj czasty ne moze buty besidy, a odnakoż polskij jazyk stanowyt obowiazkowyj predmet nauki. Sia praktyka stoit prote w priamoj suprotynocy z zakonom krajewym, z tym zakonom, kotryj w zahali je nawit nekorystnyj dla Rusyniw, a odnakoż nawit i ti prawa, kotri win Rusynam przyzna je, w praktyce nam widbyrajut sia. A wzeż jesly tam skazano: „koły czašt ditej używaje odnoho a czašt druhoho jazyka“, to pid czasteju ne moźna rozumity 3, 4, 5 ditej, bo to ne jest czašt suprotyw druhoji czasty, tilko to sut podynoki, abo wyjimky suprotyw zahału.

Otze i w takich szkołach pišla toji ustawy powynen buty tilko oden jazyk, a jazyk tych wyjemok ne moze buty predmetom nauki.

Druhym zakonom w tij sprawi riszajuczym, je osnownyj zakon derżawnyj, z 21. hrudnia 1867 w 6 misiaciw piźnijsze wid tamtoho krajewoho wydanyj. Sej zakon, jako osnownyj zakon derżawnyj, znosyt oczewywdno postanowy tamtoho zakona krajewoho.

Tam w znanim art. 19. je skazane, szczo „w krajach zameszkałych czerez kulka narodnostej, publiczni zakłady naukowi majut buty w toj sposib uriaźdeni, szczo bez uzytia prymusu do wyuczania druhoho jazyka krajewoho,

kożda z tych narodnostej oderżała potribni sredstwa do obrazowania sia w swoim jazyci⁴. Otże tym zakonom prymus nauki druhoho jazyka krajewoho je wże nawit zowsim wykluczenyj.

A taja postanowa ne jest tilko teoretyczna, ale ona peresterihaje sia tak, szczo koły tutka taja sama Wysoka Pałata w roci zdaje sia meni 1885 na wnesenie grafa Wojticha Diduszykoho, teperisznoho referenta komisiji, riszyła, szczo by w szkołach sereдных prymus wyuczenia druhoho jazyka — ruskoho wzhladno polskoho — zawesty łysze w ohranyczenij miri, prawytelstwo ne podało toji uchwały Sojmu koroni do sankeji, dla toho bo ona własne tomu osnownomu zakonowy suprotywłajet sia. Jakaż je otoż konsekwencya z toho? Oto taja, szczo w tych szkołach Hałyczyni, de wykładowyj jazyk jest ruskij, nauka polskoho jazyka jako predmetu obowiazkowoho ciłkom ne powynna podawaty sia, a po krajnij miri ne powynna podawaty sia tam, de nema czasty ditej, używajuczych polskoho jazyka i jesłyż ona i deinde podaje sia, to se dije sia zowsim neprawno.

Rozumije sia to samo dotyczyt tych szkół, w kotrych znou jest jazyk polskij wykładowyj a jazyk ruskij predmetom obowiazanym.

Może skazete Panowe; jesłyby ti oba zakony abo chotiaj łysz krajewyj wykonuwaty dokładno, to na tim wyjdut nekorystno i rusyny — bo na prymir po mistoczkach i mistach de wykładowyj jazyk w szkołach jest polskij, ruskij jazyk jako predmet nauki, bodaj w dekotrych musilby buty usunenyj.

To jest prawda, ale wseż taky jesłyby przyjszło do dokładnoho wykonuwania tych zakoniw, koryst rusyniw okazałaby sia duże znaczno bilsza, bo desiat abo i dwaciat raz bilsze jest szkół ruskich takych, z kotrychby treba jazyk polskij usunuty, niż polskich, z kotrych widpawby ruskij jazyk. Odnakoż ja pomymo toho w żadaniach swoich ne iszowby tak daleko, szczo by ne to wże derżawnoho ale nawit toho krajewoho zakona dokładno derżaty sia. Ja z toho praktycznoho wzhladu, szczo znanie polskoho jazyka i Rusynowy w nsszim kraju może przydaty sia, ne chotiwby jeho ciłkom kasuwaty.

Muszu odnak dodaty, szczo to jest radsze mij esobystyj pohlad — a mnoho inszych Rusyniw pid tym wzhladom, stojaczy na czysto prawnij pidstawie, ide dalzze. Otże ja zadowolywby sia tym, szczo by w szkołach ruskich nauku ja-

zyka polskoho, zamist ciłkom znesty, łysze ohranyczyty, a imenno do toji miry, szczo by uczenyki w nych nabuwaly tilko znanja czytania i pysania taj rozumienia polskoho jazyka, a łysze tam chyba, de obi narodnosty w miscewosty otże i w szkoli sut mensze bilsze na riwnoj zastupleni a dity wże i z praktycznoho użytkn nabywajut po czasty znakomosty druhoho jazyka, szczo by uczenyki potrafiły w dalszych rokach nauki jeszcz i wysłowity sia w polskim jazyci. Odnakoż nikoly ne można ity tak daleko, szczo by ditej syluwano nauczyty sia poprawno howoryty po polsky.

To, szczo ja skazaw, dotyczaje szkół mužeskich i miszanych. Koły woźmemo na uwahu szkoły żeński, to wydymo, szczo zwyczajno abo perewažno szkoły żeński w ciłkij Hałyczyni ne tilko majut wykładowyj jazyk polskij, ale z nych ciłkom wykluczeno jazyk ruskij. A precież szkoły żeński ne majut ani ne możut maty inszych praw i inszych prypysiw, jak szkoły mužeski.

Toj sam zakon o jazyci wykładowym z 22. czerwnia 1867, toj sam zakon derżawnij z 21. studnia 1867 dotyczyt ne tilko szkół mužeskich ale takoy i żeńskich. Otże powynna buty w nych i tota sama praktyka, jaka jest w mužeskich szkołach. Skoro wże w nych jest jazyk wykładowyj polskij, nechaj ruskij jazyk bude bodaj jako predmet nauki podawanyj.

Toho my musymo domahaty sia, i staju tut zowsim na czysto prawnij pidstawie, na zakoni krajewim z 1867 roku. To sut dwi sprawy, kotri ja maw pidnesty i perechodžu teper do tretoi.

Maju tut pered soboj i petycyi i pyśma i żaluwano sia ustuo peredo mnoju kilka raziw,

P. Emil Torosiewicz. (Proszę o głos).

szczo w ostatnych czasach w mnohyh powitach, zacytuje specyjalno powit bobreckij, kałuskij, stanisławiwskij, dla selskich szkół, kotri widdaleni sut i po kilka myl wid mista a w kotrych je kilkoro ditej łatyńskoho obrjadu, przyznaczeni sut katechety z mista i dla tych katechetiw syluje sia hromadu dostawlaty bezpłatno pidwody, abo wstawlaty na tu cil powni sumy w budżet hromadzki.

I tak n. pr z kałuskoho powitu pyszut: „U nas sut hromady, hde 10, 5, 3, abo nawit dwoje ditej łatyńskoho obrjadu chodyt do szkoły, i na toj pidstawie musiat hromady piśla przykazu

Rady szkolnoi okružnoi płaty na pidwody 30, 40, a nawit 50 zł. riczno, czym czujut sia oczywydno duże pokrywdženymy.

Proszu was panowe! hromady nyini wże i tak wsiakymy tiaharamy peretiażeni, a na nych iszcze taki znaczni wydatki wkładaty, to dijstno treba maty na to bohato widwahy abo mało sercia, szczyoby ne zważaty na to nużdenne, bidne, mizerne położenie hromad.

Ale te żądania wid hromad znowu ne majut pewnoi pidstawy prawnoi. Bo na czym operajut sia rozporiadzenia rad okružnych szkolnych? Na §. 8 ustawy z dnia 1. hrudnia 1889 roku o wynahorodžuwanju za udiłanie nauki religii w publicznych szkołach narodnych, w kotrim to paragrafi tak skazano (czyta):

„Wynahorodzenie kosztiv podoróży, kotre maje buty przyznane z powodu podawania nauki religii poza mistcem zamieszkania uczytela religii majut pokrywaty storony, zhadani w artykuli 24. ust. z 2. lutoho 1885 (B. y. kr. Nr. 29) w widnoszeniu tam nawedenim, jesły storony tii ne dostarczajut widpowidnych pidwid“.

Jest to włastywo to samo, tilko trocha w inszoj formi skazane, szczo znachodyt sia takż w ustawi derżawni z dnia 17. czerwnia 1888 roku. Tam w §. 5. tak skazano (czyta):

„Koszty za udiłowanie nauki religii, piśła §§. 3. i 4. powstajuczi, należat do budżetu dotycznych szkół, koły ne istnujut okremi fondy, fundacii abo zobowiazania poodynokich osob abo towarystw“.

A te w tych oboch zakonach jest besida tilko o dostarczowaniu pidwid abo płaczeniu odpowidnych sum za dla nauki religii w zahali, odnak w żadnym z nych ne ma besidy, szczyoby wsim katechetam, kotri w jakij szkoli uczat religii, szczyoby wsim uczytelam religii riżnych wir pidwody były dostarczowani abo hroszi płaczeni. I, ciłkom naturalno, bo do jakich konsekwencyi mohłaby taka postanowa doprowadyty? Proszu sobi wyobrazyty dekotri szkoły, jaki istnujut we wschidnij Hałyczyni, do kotrych chodyt mołodiż hrecko i rymo katołycka i wiry ewanhelyckoi i mojsejewoi.

Jesłyby dla tych wsich czotorych wir i obriadu chotity utrymaty uczytela wzhladno dostarczyty dla nych pidwid, to na odnu szkołu, na odnu hromadu wypałoby po sto kilkadesiat zł.

płaty, to znaczyt bilsze za oden predmet, niż sia płatyt za wsim proczu nauku na uczytela w tij szkoli. Otże, powtariaju, zakony ti oba, o kotrych ja howoryw, majut na ciły podawanie nauki religii wzahali, a ne religii wsich konfesyj w každej szkoli.

Ale może kto skaże: „Szczoż zrobyty z tymy dit'my, kotre sut' inszoj wiry? czy lyszyty ti dity bez nauki religii?“ Na toje widpowim: peredowsim tak: a szczoż dijało sia z tymy dit'my, zakim ta ustawa wijszła w życie? zakim Rada szkolna okružna nałóżyła taki tiahary na hromady? Ta preciz ti dity jakus nauku religii distawaly!

Ale prypustim szczo ti wsi dity persze zistawaly bez nauki religii, a teper musiat distawaty, tym bilsze, szczo i zakon derżawnij (z 14. maja 1869 w §. 5) wyraźno wkładaje obowiazok na włast' szkolnu krajewu prypylnowaty, szczyoby nauka religii w szkołach była podawana.

Na to sut' dwa sposoby, kotri zakony derżawni i krajewi wskazujut. Imenno odyń sposib jest, szczyoby nauki religii tam, de nema na mistcy katecheta, podawaw świckij uczytel. O tim jest' zhadka i w zakoni krajewim i w zakoni derżawnim z 14. maja 1869, de w §. 5. tak stoit. (czyta):

„W miscewestjach, de nema duchownoho, kotryj by mih prawylno udiłaty nauki religii, można za przywołom własty cerkownoi włóżyty na uczytela obowiazok spiwdiłaty widpowidno do rozporjadzeń, wydanych włastjamy szkolnymy pry toj nauci dla ditej, należacych do jeho wiroispowidania“.

Otże buwby odin sposib, a druhiy jest takyj. W zakoni derżawnim o widnoszenjach konfesyjnych z 25. maja 1868., dosy zowsim ne znesenim, w artykuli 9. tak stoit (czyta):

„Wirni odnoji cerkwy abo towarystwa religijnoho ne możut' były zmuszeni do danyn abo do świńcezeń na ciły wiroispowidni druhoji cerkwy“. (mówi):

A w art. 10. jest szczo wyraźno zhadka o szkołach, o nauci religii, i skazano, szczo do wydatkiw potribnych na nauku religii wirnych druho obrjadu ne mohut' buty potiahani tii, kotri do inszoj cerkwy abo do inszoho obrjadu należat.

Otże z toho wypływa, szczo ponosyły koszta nauki religii obowiazani sut' tii, kotri do toji samoj konfesji, do toho samoho wirospowidanja należat, ale ne szczooby za nich płatyły tii, kotri wże mająt' i opłaczuje swoho katecheta, otże musyły by i za sebe i za druhych płatyły. Dlatoho tii rozporządzenia Rad szkolnych okružnych ne sut' osnowani na prawnych pidstawach, i ja muszu stawyły żądanie, szczooby Rada szkolna krajewa w widpowidnyj sposib zwernuła uwahu Rad okružnych na se i wsi tii rozporządzenia znesła. (Brawo z ław ruskich).

Maju szczo czetwertu sprawu, na kotru takoz zwertano moju uwahu i kotru poruszono w petycjach, do mene przysłanych.

Imenno i w tych szkołach, hde czysło ditej łatyńskoho obrjadku jest minimalne abo i zowsim nema takich ditej, obchodjat sia świata dwojaki: ruski i łatyński i czerezto ferji litni nastupajut o dwa tyżdni piźniesz, jak w inszych szkołach. Na to — sprawedlywo takoz — żałujut sia duże, a imenno chodyt im o se, szczo dity w takij czas, hde doma ne mająt szczo robyty i sut' radsze zawadoju nyż pomoczeju, np. w zymi w czasi łatyńskich świat rizdwianych, do szkoły ne chodiat, a protywno w takij czas litnyj, hde w domi duże bułyby prydatni, musiat chodyty do szkoły. A bułyby w domu prydatni, szczooby dohlanuły chatu, koły rodcyzi idut w pole, szczooby pry gospodarstwi, pasły drib abo chudobu itd. Take światkowanie podwinych świat ani ne jest potribne, ani znou ne jest' osnowane na nijakich tut wże ne może buty besida o zakonach — ale na nijakich prypysach wyższych włastej. Wprawdi Rady szkolni, okružny, kotri przykazujut podwiny światu obchodyty, poklykujut sia pry tim na reskrypt Ministerstwa proświty z 21. hrudnia 1875 i na reskrypty krajewoji Rady szkolnoji; odnakoż bodaj w tim perszim reskrypti, nema do toho pidstawy, bo w nim skazano tilko, szczo (czyta):

„W teczeniu roku szkolnoho mająt, kromi nedil i prypadajuczich dniw światocznych katolyckoji cerkwy, w zakładach naukowych u wschidnij Hałyczyni z ohladu na znaczną frekwenciju uczenykiw hreckoho obrjadu, obchodyty sia nadto przykazani dni światoczni hreckoji cerkwi“. (Mówi):

Otże toj reskrypt Ministerstwa całkom szczo inszoho przykazuje, niż faktyczno jest zachowano. Win dotyczył wproczim netilko szkół narodnych, ale takoz szkół serednych, i tilko w tim dusi rozumity sia może, szczo tam łysze mająt świata dwojaki obchodyty sia, hde dijstno i mołodziż dwojakoho jest obrjadu. Na dokaz, szczo kompetentni własty szkolni tak i rozumijut toj prypys, podam oden primir z mojeho własnoho doświdu. Pered kilkoma rokamy w gimnazji ruskij u Lwowi poperednyj inspektor piddaw pid naradu tyla uczytelskoho hadku, czyby w tij gimnazji świata łatyński zowsim ne obchodyty, iz wzhladu na se, szczo czysło uczenykiw łatyńskoho obrjadu jest tam minimalne. Wprawdi ostateczno riszeno, szczooby toho ne robyty, ale wseż toj fakt pokazuje, szczo ne mohło buty intencjeju toho reskryptu ministerjalnoho, szczooby odni i druhi świata u wsich szkołach wschidnij Hałyczyni obchodyły sia.

Takoz i reskrypt Rady szkolnoji krajewoji z 23. ówitnia 1891 r. każe meży inszym (czyta): „Wilnymy wid nauki sut': wsi nedili i uroczysti świata katolycki odnoho abo dwoch obrjadiw piśla toho, czy do szkoły uczaszczaje mołodziż odnostajna abo miszana szczo do obrjadu“. (Mówi):

Otże i z toho wychodyt, szczo hde dity sut' odnoho obrjadu, tam mająt' sia odni świata obchodyty, a naślidkom toho ferji litni o dwa tyżdni skorsz buty. Mymo toho sut' rozporządzenia Rad szkolnych okružnych, np. nawedu łysze Rady w Jarosławi, hde wyrazno przykazuje sia z poklykanjem na toj reskrypt ministerjalnyj, szczooby obchodyty świata odni i druhi. Ale prytim taja dywna obstawyna zachodyt, szczo w tym że jarosławskim powiti jest toj reskrypt zastosowanyj tilko do ruskich szkół i do ditej ruskoho obrjadu, ale w tich szkołach, hde jest polskij jazyk wykładowyj, mymo toho, szczo czast' ditej jest ruskoho obrjadu, obchodiat sia łysze odni świata, rozumije sia łatyński.

Ja mohu nawesty kilka seł, jak Piwoda, Sziwsko, Majdan, Wilka bukiwska, Ostriw, hde je takoz i ruski dity a odnakoż ich świata ne zachowujut sia całkom.

Otże ja i na to zwertaju uwahu Wysokoj Rady szkolnoji, szczooby takoz pidtym wzhladom pouczyła Rady szkolny okružny, by ony inaksze przyderżawały sia istnucznych perypysiw.

Howorjacy o nauci religii zabuw jeśm szcze odno zhadaty, o szczo proszeno mene, koły pered dwoma misiaczamy bywjem w miści Bibroi na sprawozdaniu poselskim. Imenno pidneseno tam, szczo płatnia stałych uczyteliw religii jest za mała; ona w takich mistoszkach jak np. Bibrka, wynosyt tilko 450 zlr., szczo dla czołowika z ukińčenymy uniwersyteckimi studjami jest za mało. Z toho pochodyt szczo pomymo 2 czy nawet 3-razowoho rozpysanoho konkursu nijakij kandydat na tuju posadu ne zhlōsyw sia. Świaszczennyky domahajut sia otže, szczyby tu płatniu pidwyższyty.

Ja poruszyw nyni czotyry sprawy, kotri teper koroteńko zrekapituluju, na kotri szcze raz uwahu zwertaju.

Persze, szczyby inaksze unormowano nauku druho jazyka krajewoho w szkołach narodnych, imenno, szczyby ne uczeno bez potreby i w za wełykych rozmirach polskoho jazyka w ruskych szkołach. Druhe, szczyby w szkołach żeńskich nauka ruskoho jazyka tam, hde chodiat takōz dity ruskoi narodnosti, buła obowiazkowa.

Tretie, szczyby dla katechetiw toho obrjadu, do kotroho w odnoj szkoli lyszze małeńke czysło ditek należyt, ne buły obowiazani hromady pidwodiw dostawlaty.

Czetwerte, szczyby w tych szkołach, hde wsi dity abo zahał ditek jest odnoho obriadu światkowano lyszze odni świata.

Ja czuw sia obowiazanym toje tutki predłōżyty, tym bilsze, szczo wże zwyż rik, jak z riżnich storon nastawano na mene, szczyby ja za tijmy sprawamy upimnuw sia. Żadano wid mene nawit, szczyby ja tii sprawy pidnes w Radi derżawnoj, ja na to widpowiw, szczo ony należat do Sojmu krajewoho.

Radżeno sia dalsze mene, szczyby wstupyty na dorohu prawa i czerez wsi instaneji aż do administracyjnoho Trybunału prawa swocho dochodyty. Ja widpowiw: „Zaczekajte persze, ja sprawu pidnesu w Sojmi budete wydiły jak Sojm a wzhladno Rada szkolna krajewa do tych żadań do tych potrzeb widnese sia! Oczewydno, szczo jeslyby tii sprawelywi, na zakonnych pidstawach, — jak wykazaw jeśm — operti żadania ne buły uwzhlaneni, tohdy ne lyszyt sia pokrywdženym niczoho inszoho, jak udaty sia na dorohu prawa. A szczyby ony na tii dorozii swojeji prawdy dobyty sia musiat, se dla mene bodaj jest jasna.

Odnakoż ja woliw, by w misto sporiw załahodżenia ciłoji sprawy w kompromisowej dorozii. Sprawelywist na wsiakij sposib, czy siak, czy tak, musyt buty wymirena, i ja szcze raz zwertaju sia imenno do predstawytela Wysokoj Rady szkolnoj krajewoj, szczyby tii moji ciłkom objektywni i na zakonach operti predstawienia wziaw pid rozwahu swoju i pid rozwahu Rady. (Brawa z ław ruskich).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Torosiewicz.

P. Torosiewicz Emil. Pan Wiceprezydent Rady szkolnej krajewoj oświadczył, że dostatecznie wykonują obowiązki swoje inspektorowie i że nie są potrzebni komisarze, których proponowałem do jednorazowej lustracji szkół ludowych na rok jeden.

Niech Wysoka Izba daruje, że ja porównam Radę szkolną z magnatem, który posiada kilkadziesiąt folwarków i administruje przez rządów a sąsiad przychodzi do niego i powiada, że folwarki jego nie są dobrze administrowane, że go okradają, budynki opuszczają, a magnat odpowiada: „Ja mam ładne raporta i porządnych oficyalistów, ty panie sąsiedzie się na tem nie rozumiesz, więc się nie mieszaj“.

(Hr. Baden i Stanisław: Tego nie powiedziano).

Ale ja powiadam, że tak ów magnat powiedział.

(Głosy: Porównanie szwankuje.)

I rzeczywiście ja się przyznaję, że się na szkolnictwie nie rozumiem.

(P. Okuniewski: A pocóż pan mówił?)

Proszę nie przerywać. Ile razy głos zabieram w tej Wysokiej Izbie, tyle razy mi przeszkadzają; ja także nie raz jestem w tem położeniu, że mi się wygłaszane mowy nie podobają, nie raz uszy zatykam, zęby zaciskam, ażeby jednym słowem nikomu nie przeszkodzić, a w końcu gdy nie mogę wytrzymać to wychodzę na kurytarz, żeby nie słuchać, ale nikomu nie przeszkadzam, nie ma pośła któryby się użalił na mnie, że mu kiedykolwiek w mowie przeszkodziłem, a wiece Panowie dla czego nikomu nie przeszkadzam, nie przeszkadzam z uszanowania dla Wysokiej Izby. (Brawa). Równe prawa dla

wszystkich, chociaż jestem stary, mam jeszcze tyle energii i siły w sobie, że się potrafię obronić. (Brawa).

Otóż ja się przyznaję, że na sprawach szkolnych nie rozumiem się, ale o tyle się rozumiem, że wiem, iż w każdej szkole powinien być zacyjny i porządny profesor, a przede wszystkim moralny na tem się rozumiem. A zresztą moi Panowie, jeżeli ja tu zostałem przez moich wyborców do sokiego Sejmu wybrany, to nie na to, żebym komplementa mówił i przyklaskiwał pięknym mowom, ale żebym wypowiedział moje przekonanie, tak jak mi moje przekonanie dyktuje, nie zważając czy się to komu podoba, lub nie. Znam fakta, fakta jaskrawe, ale wczoraj z uszanowania dla Wysokiej Izby nie chciałem ich przytoczyć: dziś także nie będę ich przytaczał, lecz jeżeli mnie p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej zawezwie, to mu je przytoczę na dowód nie tego że tu i owdzie są profesorowie, którzy nie wypełniają swoich obowiązków, ale że wyższe władze szkolne okręgowe swoim obowiązkom dostatecznie nie odpowiadają, bo nie podobna, żeby te fakta nie były wiadome Radzie szkolnej krajowej, które ja na żądanie p. Wiceprezydenta mógłbym przytoczyć. Na tem kończę. (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izba raczy darować, że przy rozprawie obecnej i tak przeciągniętej ośmielałem się głos zabrać. Nie zabierałbym głosu, bo mam zamiar dotknąć pewnych nieprawidłowości w urzędzeniu szkolnictwa ludowego, których dotykać nie życzy sobie znaczna część tej Wysokiej Izby. Jednakowoż zaszła wczoraj okoliczność, która mnie spowodowała do tego, że postanawiam przerwać milczenie i zabrać głos.

Tych nieprawidłowości dotknął bardzo lekko i ogłędnie poseł Goldman i należy mu się wszelkie uznanie dla jego odwagi cywilnej, że dotknął tej sprawy w sposób, świadczący o wysokim poczuciu obowiązków obywatelskich i poselskich z jego strony. I biłem się mocno z myślą, czy wypada z mojej strony dorzucić cokolwiek do tego, bo obawiałem się, czy nie zepsuję wrażenia jego przemówienia, a właściwie nie wrażenia, ale efektu, skutku.

Chodzi tu o nieprawidłowości w urzędzeniu

nauki religii dla uczniów szkół publicznych wyznania mojżeszowego. Proszę nie przypuszczać, że zamiarem moim jest zatrudniać Wysoką Izbę jakimiś rekryminacyami antysemitkami. To bowiem, co chcę powiedzieć, opieram na informacjach, zaczerpniętych ze źródła najzupełniej wiarogodnego i pragnę, ażeby te fakta były urzędownie stwierdzone i Wysokiemu Sejmowi pod rozważę przedłożone. Mianowicie stwierdzam, że tak pod względem mianowania nauczycieli, jak i pod względem doboru podręczników — i samego toku nauki religii mojżeszowej zachodzą tak rażące nieprawidłowości, jakich nawet pomyśleć sobie nie można w dziale nauki innych przedmiotów.

Co do języka wykładowego faktem jest, że w przeważnej liczbie szkół zwłaszcza po większych miastach prowincjonalnych nauka religii mojżeszowej odbywa się, jeżeli to można nazwać odbywaniem nauki, albo w żargonie albo w języku niemieckim i to nietylko w szkołach ludowych, ale i w gimnazyach.

Co do wyboru nauczycieli to mowy o tem niema, ażeby nauczyciele religii mojżeszowej mieli do tego jakąś kwalifikację i ażeby wogóle ta sprawa podlegała jakiemuś osądzeniu ścisłszemu.

W gimnazyach na 33 szkół średnich jest tylko jeden nauczyciel religii mojżeszowej z przepisaną kwalifikacją, drugi ze studiami akademickimi, ale bez kwalifikacji, a zresztą uczą po gimnazyach w najlepszym razie nauczyciele z kwalifikacją dla szkół ludowych, a w przeważnej części bez kwalifikacji. Znaczna część tych nauczycieli, uznanych przez władzę szkolną, nie posiada w zupełności języka wykładowego.

Co do podręczników panuje najzupełniejsza dowolność. Niektóre z tych podręczników nie posiadają aprobaty Rady szkolnej, ale są używane przy nauce religii, jako środki pomocnicze dlatego, że po prostu przedmiot ten usuwa się z pod krytyki władz szkolnych, bo ocenienie w tej mierze należy do miejscowych kahałów. Ale nie koniec na tem; co do podręczników pozwolę sobie przytoczyć jeden szczegół. Mam pod ręką jeden taki podręcznik; w nim na stronie pierwszej jest pytanie: „Ile zakazów i nakazów zawiera zakon Boży?” Odpowiedź: „Zakon Boży zawiera 248 nakazów i 365 zakazów; razem więc 613 przykazań. Najglówniejsze z nich są dzie-

sięcioro przykazań, które dał Bóg Izraelitom na górze Sinai“.

Otoż zajmuje mnie to, aby sprawdzić (bo dalej o treści tych zakazów i nakazów zupełnie mowy niema) jaka jest treść tych nakazów, bo nie mogę przypuścić, ażeby nauka szkolna mogła się ograniczyć tylko do wymienia tych cyfr. Przekonałem się, że są tam niektóre rzeczy (Wysoka Izba wybaczy, że tak drażliwego przedmiotu nie będę bliżej dotykał, bo to powinno stać się ze strony kompetentnej), które sprzeciwiają się ogólnym pojęciom prawnym, do których każdy obywatel poczuwać się powinien.

Jeden z nauczycieli, autor takiego podręcznika, zgłosił się do mnie, z wymówkami, że ośmieliłem się utrzymywać publicznie, że podręczniki religii mojżeszowej, używane w szkołach publicznych, zawierają rzeczy przeciwne prawom i pospolitym pojęciom prawnym wogóle przepisom i ustawom, do przestrzegania których każdy obywatel państwa jest obowiązany.

Są tam naprzykład wskazówki, które w sposób rażąco sprzeciwiają się lojalności wobec monarchy, nie uznają jego władzy; są i takie, które wyraźnie mówią, że brać lichwę od nieżyda jest wolno i t. p. Robi mi więc ten nauczyciel wymówki z tego powodu; ja zaś przedkładam dowody, że to, co mówiłem jest prawdą.

Gdy zaś we względów taktycznych opuścił dotyczące ustępy w drugim wydaniu, nabrałem przekonania, że to moje wytknięcie było uzasadnione. Byłoby mi bardzo miło, jeżeliby moi szanowni koledzy mojżeszowego wyznania byli łaskawi sprostować moje twierdzenie i wykazać, że pod tym względem moje twierdzenia są nieuzasadnione. Ja twierdzę, że takie rzeczy są w tych podręcznikach.

Powracam teraz do samego toku nauki. Gdy w podręcznikach, których treść powinna być znaną władzom szkolnym, są pewne okoliczności naznaczone tylko lekko, ogólnikowo, bez wchodzenia w istotę rzeczy, więc zainteresowało mnie, czy i w jaki sposób młodzież szkolna dowiaduje się o treści tych przykazań. Zapytywałem inspektorów szkolnych, a ci mnie objaśnili, że to się dzieje na nauce języka hebrajskiego. Przeglądałem plany nauki dla szkół ludowych wydane przez Radę szkolną i tam nie znalazłem nic o tym przedmiocie. Z aktów Rady szkolnej przekonałem się, że w niektórych szkołach jest zaprowa-

dzona nauka języka hebrajskiego, że w raportach i wykazach jest wymieniony ten obowiązek dla uczniów wyznania mojżeszowego. A zatem jest wprowadzona nauka tego przedmiotu, ale władza szkolna nie wie, w jaki sposób ona się odbywa, z jakich podręczników, jaką metodą, jaki wpływ ona wywiera. Objasniono mnie, że dzieje się to z tego powodu, że naukę języka hebrajskiego uważa się za integralną część nauki religii; łączy się z nią zatem przedmiot ściśle filologiczny.

Ja stoję na tem stanowisku, że zupełnie nie dziwiłbym się i nie sprzeciwiał, gdybym miał prawo zabierać głos w tej sprawie, ażeby ta nauka była wprowadzona. Młodzież wyznania mojżeszowego ma do tego prawo według mego przekonania, wszelkie prawo tem bardziej, że to jest ich język religijny; a zatem jako obywatele państwa mają do tego prawo, aby język ten był odpowiednio respektowany i udzielany. Więc stanowczo nie jestem za tem, ażeby nauka języka hebrajskiego była usunięta ze szkoły.

Jednakże sędzę, że w takim razie musiałaby ludność wyznania mojżeszowego zgodzić się także na konsekwencye dalsze to jest, ażeby nauka języka hebrajskiego była tak samo regulowaną przepisami, przez władzę szkolną wydanymi, jak nauka każdego innego przedmiotu to jest, ażeby zakres i treść tej nauki była jasno i stanowczo określona. Tak nie jest dlatego, że właśnie w tych szkołach, gdzie uczą języka hebrajskiego na przykład w Kołomyi, Stanisławowie i w Brodach — wogóle gdzie jest zaprowadzony ten obowiązek, tam wybór podręczników i zakres nauki zupełnie zależy od uznania i dowolności nauczycieli, a właściwie od zaopiniowania miejscowego przełożenia gminy wyznaniowej. Przytaczam to nie dlatego, ażeby podnosić jakikolwiek zarzut przeciw postępowaniu ze strony przełożnictw gmin wyznaniowych izraelickich. Uznaję, że postępują one zupełnie prawnie i wykonują tylko to prawo, które przyznaje ustawa. Tego nikt w dobrej wierze twierdzić nie może, ażeby było z ich strony jakiegokolwiek nadużycie.

Nie jest to także zarzutem, przeciw nauczycielom wyznaniowym; bo jeżeli władza w braku odpowiednich kandydatów powoła kogoś bez kwalifikacyi, to nie jest to winą tego nauczyciela. Gdy jest raz powołany, wykonuje obowiązek jak może i umie. Ale po czyjej stronie winą?

Nie mogę tu przemilczyć, że, jak mi się zdaje, tu postępowanie władz szkolnych nie jest zupełnie wolne od zarzutu. Jeżeli panowie przeglądnicie sprawozdania o stanie wychowania publicznego, corocznie przez Radę szkolną krajową publikowane, to przekonacie się o pewnej nierównomierności w traktowaniu materiału nagromadzonego. Gdy w sprawozdaniu o stanie szkół średnich w tablicach statystycznych umieszczone są szczegółowe cyfry o wyznaniu uczniów, to w sprawozdaniu o stanie szkół ludowych ta część jest zupełnie pominięta, tak samo i co do nauki religii mojżeszowej ta rzecz w sprawozdaniach z ostatnich lat jest także pominięta, z tego też pochodzi, że w tegorocznej sesji komisya szkolna sejmowa w sprawozdaniu parafrazując sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich weszła do Wysokiej Izby z rezolucją, wzywającą władze szkolne do uregulowania nauki religii mojżeszowej w szkołach średnich, a ta sama komisya szkolna zupełnie tę rzecz przemilczała we wnioskach odnoszących się do szkół ludowych, a to dlatego, że gdy w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, które stanowiło przedmiot obrad, o tej rzeczy mowy nie było, więc i komisya szkolna nie miała powodu do dotykania tego przedmiotu.

Jednakże mogłoby się здаwać, że właśnie te zestawienia, te dwa fakta wskazują, że w szkołach średnich nauka religii mojżeszowej wymaga uregulowania, gdy w szkołach ludowych jest wszystko dobre i nie ma o czem mówić. Tymczasem fakta, o których sprawdzenie proszę, wykazują, że z tą samą słusnością, z jaką Rada szkolna krajowa utyskuje na nieprawidłowy stan nauki religii mojżeszowej w szkołach średnich, też sam stan, w stopniu o wiele wyższym panuje w szkołach ludowych. A ponieważ p. Goldman i tak z całą oględnością dotknął tego przedmiotu, dlatego pragnąłbym, ażeby i druga część tej sprawy nie przeszła nie dotknięta w rozprawach Wysokiej Izby i dlatego pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na te stosunki, mianowicie, że o ile mnie się zdaje, sama rezolucya, ażeby władze szkolne uregulowały stan nauki, nie może doprowadzić do praktycznego celu, bo tu są stosunki o wiele silniejsze niż władza Rady szkolnej krajowej.

Te nieprawidłowości stosunków są wynikiem ustaw, o których, jeżeli się te przepisy

uważnie przegładnie, przekonać się można, że jak z jednej strony trzeba podziwiać konsekwencyę, czujność i zapobiegliwość, z jaką czuwano nad tem, ażeby te przepisy właśnie tak wypadły, jak one obecnie istnieją, tak z drugiej strony usposobienie lekceważące doniosłość tej sprawy. Statystyka wykazuje, że około miliona młodzieży znajduje się w Galicyi w wieku szkolnym, to jest od 6 do 15 lat, a więc wzięwszy z tego odpowiedni procent, wypada 120.000 na młodzież wyznania mojżeszowego, obowiązana do pobierania nauki religii mojżeszowej.

Znaczna część z tego procentu usuwa się od nauki, ale z każdym rokiem liczba uczących się religii się wzmaga. Gdy już nic więcej, to sama liczba tej młodzieży wkłada już nietylko na władze szkolne, ale i na Wysoką Izbę obowiązek, ażeby ten przedmiot traktować z całym uznaniem jego ważności i doniosłości. Nie proponuję rezolucyi takiej samej, jaka została uchwalona przy załatwieniu sprawozdania komisji szkolnej o stanie szkół średnich, co do treści zaś, rezolucya, którą sobie pozwolę przedłożyć Wysokiej Izbie, jest analogiczną z tamtą, co do stylizacyi jednak sięga dalej, żąda ustawodawczego uregulowania tego przedmiotu.

Mamy ustawę o katechetach, regulującą naukę religii dla chrześcijan, takte ustawy istnieją i dla młodzieży izraelickiej w Morawii, Dolnej Austrii i w Czechach, byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby Wysoka Izba raczyła zwrócić uwagę na ustawodawcze uregulowanie nauki religii dla młodzieży izraelickiej i w szkołach naszych, a nie będzie to przedmiot tak łatwy, jak z uchwaleniem ustawy o katechetach dla nauki religii katolickiej z tego powodu, że nauka religii mojżeszowej ma pewne właściwości zupełnie nie zwykle, bo ta sprawa nie jest sprawą szkolną, ale polityczną i jako taka jest w ustawie szkolnej traktowana.

O toku nauki, o przedmiotach poszczególnych, o mianowaniu nauczycieli dla wyznania chrześcijańskiego, jest mowa w ustawach szkolnych, co się zaś tyczy mianowania nauczycieli dla religii mojżeszowej; to jest zastrzeżone prawo mianowania tych nauczycieli dla szkół publicznych kahałom w ustawie gminnej, czy szkolnej, a to zdawałoby się powinno należeć do kompetencyi Wysokiego Sejmu.

Tymczasem z aktów sejmowych przekonują się, że kiedy po wejściu w życie ustawy gminnej z r. 1863 w sesji sejmowej i w dwóch następnych, biorąc rzecz literalnie według brzmienia ustawy gminnej, Wysoka Izba a w konsekwencji i Wydział krajowy starał się przepis ustawy gminnej o §. 92. „o zawiadomianiu specjalnych spraw ludności izraelskiej“ traktować jako sprawę gminną, natrafiła ta sprawa na stanowczą opozycję ze strony władz państwowych, dlatego, że uznano to za sprawę wyznaniową.

Zatem do dokonania jakiegokolwiek zmiany w tym paragrafie ustawy gminnej, Wys. Sejm obecnie kompetencji nie ma, gdyż podług interpretacji władzy centralnej jest to sprawa wyznaniowa i usuwa się jako taka z pod zakresu ustawodawczego Wys. Izby.

Nie czuję się powołanym do rozwikłania tychże trudności i wątpliwości, jednakże to stwierdzam na podstawie przeglądu dość sporego stosu aktów w archiwum Wydziału krajowego, odnoszących się do interpretacji §. 92 ustawy gminnej.

Proszę Panów! Zwracam na ten przedmiot uwagę Wys. Izby i byłbym szczęśliwy, jeślibym ten jeden rezultat osiągnął, aby spowodować władze szkolne, żeby nie przemilczając rzeczy przedkładały ją Wys. Izbie do wiadomości i kompetentnego roztrząsania tych stosunków, gdyż jestem przekonany, że tylko w ten sposób powoli ta rzecz zawikłana i drażliwa da się rozwikłać.

Wnioski, które niniejszem zgłaszam, opiewają jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uhwalic:

I. Wzywa się o. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze konstytucyjnej odpowiednie uregulowanie nauki religii mojżeszowej w szkołach publicznych.

II. Wzywa się o. k. Radę szkolną krajową, ażeby w corocznych sprawozdaniach swoich o stanie wychowania publicznego w kraju podawała wiadomości o stosunkach nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych, jak niemniej także aby pomiędzy tabelami statystycznymi nie pomijała zestawień, objaśniających stosunki frekwencji szkół ludowych według wyznania uczniów i uczennic.

P. Dr. Fruchtman. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję rezolucję p. Merunowicza do poparcia. Kto popiera rezolucję pierwszą, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Kto popiera rezolucję drugą, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Udzielam głosu p. Fruchtmanowi.

P. Dr. Fruchtman. Szanowny p. Merunowicz oświadczył, że do dzisiejszego przemówienia, skłonił go wniosek postawiony przez p. Goldmanna. Wniosek ten wcale nie jest nowy w tej Wys. Izbie, ja sam analogiczny wniosek postawiłem w r. 1875 lub 1876 i wtedy rezolucja przezemnie proponowana została uchwalona. Temu dwa lub trzy lata wspólnie z p. Goldmanem postawiliśmy podobny wniosek, który także był uchwalony — rezultatu jednak nie osiągnął. P. Merunowicz w swoim dzisiejszym wniosku prócz domagań o wykazy statystyczne niczego innego nie żąda, jak to, czegośmy żądali w interesie naszych współwyznawców.

W obec tego zdawałoby się, że przemówienie moje obecne jest zbyteczne, ale p. Merunowicz na początku motywowania swego wniosku podniósł rzeczy, których bez odpowiedzi a raczej bez zaprzeczenia zostawić nie mogę, bo jeśli choćby jeden tylko wyznawca religii mojżeszowej zasiadał w tej Wysokiej Izbie, usłyszawszy taką rzecz monstrualną, musiałby odpowiedzieć, bo milczenie byłoby przyznaniem rzeczy, która jest całkiem nieprawdziwa.

Bardzo wdzięczny jestem p. Merunowiczowi, że upomina się o naukę religii, która dla żydów jest teraz konieczną potrzebą, potrzebniejszą, niż dawniej. Za dawniejszych czasów o nauce religii mojżeszowej w szkołach publicznych, mowy nie było i wtedy nie było tej potrzeby, dlatego, bo chłopcy w gimnazjum nie byli naukami tak obarczeni jak dziś, czas nie był tak wyczerpany dla nauki szkolnej i można było w domu pobierać naukę religii.

Ja sam chodziłem do gimnazjum i pobierałem do czwartej klasy naukę religii żydowskiej w najszerszem tego słowa znaczeniu w domu. Ale to było wtedy możliwe, kiedy w pierwszej klasie gimnazjalnej były zajęte dwie godziny przed południem, jedna po południu, a czwartki i niedziele wolne. Dziś to rzecz niemożliwa.

Dziś przypatrywałem się temu, bo mam syna w gimnazyum, stanowczo na naukę religii w domu czasu nie staje. Jeśli nauki religii nie ma umieszczonej w planie szkolnym, to w domu na to nie ma czasu, jeśli jeszcze chce się uczyć chłopca muzyki, lub jakiego obcego języka lub t. p. Trzeba więc starać się o to, aby Rada szkolna uregulowała naukę tę dla nas koniecznie potrzebną.

To co p. Merunowicz mówił o nauce języka hebrajskiego, który nie należy w ramy planu naukowego, to jest nieporozumienie, jak wszystko co się mówi o żydach, nie znając ich urzędzeń i treści ich ksiąg religijnych, które niby to mają być taką tajemnicą otoczone, że aż się domagają państwowego ich wyjaśnienia. Do nauki religii należy par excellence znajomość biblii, pisma świętego w oryginale, a to co p. Merunowicz nazywa nauką języka hebrajskiego, to jest egzegezą biblii, t. j. że pewne ustępy biblii bierze nauczyciel w języku hebrajskim, czyta, tłumaczy i wyjaśnia.

To jest nauka języka hebrajskiego, a jeśli nauczyciel jest zanadto gorliwy podaje wskazówki gramatyczne, ale o tem, aby to była nauka filologiczna mowy nie ma, to jest tylko nauka biblii w oryginalnym tekście. Jakikolwiek plan będzie ułożony dla nauki religii mojżeszowej, to tej części żadną miarą opuścić nie można, bo byłaby cała nauka niekompletną, jednostronną, nie byłaby nauką rzeczywistą religii.

To co teraz nauczają, to jest etyka taka, która może być uczoną w każdym zakładzie naukowym każdego wyznania.

Sięgając do samej religii mojżeszowej to jest całkiem inna rzecz, przytem nie obejdzie się bez nauki biblii, którą nazywa p. Merunowicz nauką hebrajskiego języka.

Chcę teraz odpowiedzieć na ten zarzut, że nauczycieli religii mojżeszowej mianuje kahał.

To nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy; w szkołach ludowych uchwaliliśmy kilka lat temu ustawę, która postanawia, jak, kiedy, gdzie i kto ma mianować nauczycieli religii mojżeszowej, ale to nie kahał mianuje. Co się tyczy szkół średnich, świadczę się reprezentantem Rady szkolnej krajowej, że ich mianuje Rada szkolna a nie kahał.

Ale to wszystko nie spowodowało mnie do odpowiedzi — lecz sposób w jaki p. Meru-

nowicz odezwał się o onych nakazach i zakazach i w ogóle o zasadach religii żydowskiej. Należą te zarzuty do bardzo dawnej historii.

Już w czasach rzymskich Tacyt gorszył się „obrzydliwościami“ wśród żydostwa polegającymi na tem, że w ich świątyni nie było ani jednego obrazu bóstwa. To pisał Tacyt. Znane są także zarzuty czy paszkwile Appiona, przeciw któremu wystąpił Josephus Flavius. Ja nie powołuję się na Flaviusa, tylko stwierdzam, że zarzuty, które dzisiaj podnosi p. Merunowicz znane są od najdawniejszych czasów, w starożytności, w średnich czasach i tak dalej aż do Pfefferkornów, Rohlingów i innych, którzy udawali że znają talmud i występowali z cytatami fałszywymi. Ja uczonym talmudystą nie jestem, ale pomimo tego znam dokładnie zasady mojej religii. Otóż stanowczo przeczę, aby cokolwiek można znaleźć w religii żydowskiej, coby się sprzeciwiało ustawom krajowym.

Ja wiem, i tak mnie uczono, że wedle religii żydowskiej i talmudu, prawa krajowe, ustawy krajowe są obowiązujące.

Jest na to wyraźny przepis, że ustawy krajowe, które tu nawet nazywa „ustawy króla“ są obowiązujące. Nie byłem przygotowany na odparcie tych zarzutów, a rzecz ta na każdy sposób wymaga pewnego większego przygotowania, z największą stanowczością zaś odpieram zarzut, że w religii żydowskiej jest coś, coby się sprzeciwiało czci należnej cesarzowi; takie twierdzenie jest wręcz nieprawdziwe, owszem religia żydowska nakazuje najgłębszą cześć i uległość dla głowy ukoronowanej i dla ustaw krajowych.

Jest przepis, że jak się widzi głowę koronowaną, należy nakryć głowę i odmawiać modlitwę a raczej błogosławieństwo, tak jak wtedy gdy się spostrzeża potężne zjawiska przyrody, tęczę lub gdy grzmi i t. p. Nie ma tego w religii żydowskiej, że można wziąć lichwę od każdego innowiercy.

O lichwie tam w ogóle mowy nie ma, lecz mowa o procentach, czy o wysokich czy niskich to obojętne. Tak jak w późniejszym prawie kanonicznym, tak samo zabroniono w prawie mojżeszowym pobieranie procentów. Że zaś dawne prawa inaczej traktowały krajowców a inaczej obcych, z tego żydom zarzutu robić nie można, bo to samo było u wszystkich narodów staro-

żytnych i dziś jeszcze w pewnych kierunkach takie różnice istnieją. U Rzymian było inne jus civile a inne jus gentium to wiadoma rzecz, i nie te same prawa obowiązywały wewnątrz narodu co na zewnątrz. Więc to nie tylko u żydów było, ale wszędzie i ta ekskluzywność religii żydowskiej, pierwiej opartej na monoteizmie wśród otaczających pogan pociągnęła to za sobą, że i tu były inne ustawy wewnątrz a inne na zewnątrz narodu. Wszak wiadomo, że Rzymianin był peregrinus — hostis. Żeby jednak to wywlekać i to rzucać żydom w oczy, mówiąc: „oto wasza religia“ — to nie uchodzi, sprzeciwia się prawom krajowym, czci monarchy i td.

Jeżeli tak się rzeczy mają jak poseł Merunowicz je przedstawia, to wcale inne powinny być konsekwencye. Jeśli rzeczywiście tak jest, że religia nakazuje brak czci dla panującego, jeśli sprzeciwia się prawom, nie pozwala słuchać praw krajowych, jeśli to wszystko prawda, to nie należałoby kazać uczyć tej religii, lecz owszem tępić. Jakżeż z takich premis można było przyjąć do wniosku, że trzeba tej religii uczyć?

Na to tylko zabrałem głos, aby zaprotestować przeciw twierdzeniu, jakoby religia żydowska podobne wyznawała zasady i takie miała przepisy, jakiej jej p. Merunowicz podsuwa.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. P. Romańczuk objawił zdanie i życzenie, aby w szkołach ludowych wschodniej Galicyi język polski ograniczony został, a rozumieć przez to należy, aby został usunięty. Nie w celu polemiki z szanownym posłem zabieram głos, bo nawet polemizować nie mogę, ponieważ zaraz potem oświadczył, że jest przekonany o korzyści i potrzebie nauki języka polskiego. Zabieram głos dlatego, że p. Romańczuk wystąpił jako reprezentant pewnej grupy gmin górskich i oświadczył, że czuje się w obowiązku poprzeć i zmanifestować życzenie objawione w petycyach.

Nie zaprzeczam nikomu prawa objawiania zdań chociażby najskrajniejszych, jednak zdań tak skrajnych, pochodzących od pojedynczych grup z gmin górskich, w zapadłych okolicach położonych, u których sąsiad za górami jest już obcym człowiekiem „na czużyni“, jako miaro-

dajnych przyjmować nie mogę — i żadną miarą z nimi zgodzić się nie mogę; tem mniej mogę na to pozwolić, aby podobne zdania jako ogólne życzenia ludności wiejskiej w wschodniej Galicyi były podawane. Z wasnego bowiem doświadczenia i codziennego życia na wsi właśnie w tych okolicach przez ludność rdzennie ruską zamieszkałych do zupełnie innego przekonania doszedłem. Mogę się tu odwołać do kolegów, którzy równie jak ja w okolicach przez ludność ruską wiejską zamieszkałych a tutaj zasiadają, by mi poświadczyli, że nie raz, nie dwa, ale przy każdej niemal sposobności spotykali się ze zdaniem, panującym w kołach włościańskich, spokojnych, nieprzystępnych agitatorom i wicherzycielom, a zawartem w trafnem przysłowiu: „Maty w domu nauczył po rusku, naj sia dytyna w szkoli nauczył po polsku!“

To jest zdaje mi się bardzo charakterystycznym — i na tem też kończę.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Na przemowę posła stryjskiego mam to odpowiedzieć, że do szczegółów, które przytoczyłem o treści nakazów i zakazów w księgach służących za podstawę nauki religii moźeszowej w szkołach publicznych doszedłem w ten sposób.

Mam tłumaczenie — nie oryginał — a ponieważ tłumaczeniu nie mogę przypisywać takiej wagi, ażebym mógł przed Wysoką Izbą na nie się powoływać, przytoczyłem tutaj tylko to, co tam jest powiedzianem, a sprawdzonem autentycznym przekładem biblii.

Słusznie powiedział p. Fruchtman, że tłumud nie jest niczem innym, jak zestawieniem i wyjaśnieniem tekstu piśma świętego starego Testamentu,

(Głosy: Nie jest i nie powiedział!)

ale zestawieniem w ten sposób, że według pojęć w wiekach średnich i panującej wówczas nietolerancji potępia wszelką inną naukę i trzyma się tylko tej jednej zasady, aby wszczepić u ludu nienawiść i pogardę dla wszystkich innowierców.

Bezwarunkowo tego ani p. Fruchtman ani nikt inny z świątłych wyznawców religii moźeszowej nie zaprzeczy, że w tych księgach

znajdują się nauki prowadzące do bezwzględnej pogardy i nienawiści wszystkich innowierców.

(P. Goldman. Proszę o głos.)

Otóż właśnie z tego powodu pragnę, ażeby te teksty, z których się uczy młodzież w szkołach publicznych przeszły przez cenzurę powołanych ku temu czynników. — Twierdzą stanowczo i powołuje się na świadectwo każdego znajdującego nasze stosunki, że bardzo wiele z tych nauczycieli przez kahały mianowanych należy do tej warstwy, która z całą bezwzględnością i fanatyzmem do tych tradycji średniowiecznych jest przywiązana. Wierzę, że p. Dr. Fruchtman i ludzie tak świątli jak on są wyżsi ponad te przesady — ale że przesady te są głęboko wkorzenione u znacznej części ludności żydowskiej tego nie zaprzeczył p. Dr. Fruchtman a potwierdził p. Dr. Goldman.

Do tego zmierza też akcja, którą proponuję, ażeby środkami legalnymi, przez władze i czynniki ku temu powołane, zapobiedz temu, by szkoły publiczne były rozsądnikami tej rasowej i religijnej nienawiści to jest kwintesencja i cel moich wniosków.

Zaprzeczył p. Dr. Fruchtman, jakoby mianowanie nauczycieli religii mojżeszowej po szkołach należało do kahałów. Mam tu pod ręką tekst ustawy gminnej (p. Dr. Goldman: Jest już przestarzała!) z r. 1866, która dotychczas obowiązuje.

Jest tam powiedziane: „Mianowanie nauczycieli religii należy do specjalnych spraw ludności izraelskiej i do przełożenia zwierzchności gminnej“. Słyszałem od pewnego inspektora szkolnego, że ta ustawa jeszcze dziś w całej pełni obowiązuje i jest wykonywaną, na jakiej podstawie p. Dr. Fruchtman mym odnośnym wywodom przeczył — tego nie wiem.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Wicemarszałek JE. Ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Udzielam p. Janowi hr. Tarnowskiemu głosu w sprawie formalnej.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę zamknięcie dyskusji nad tą sprawą.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Wicemarszałek JE. Ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Czy żąda w tej sprawie kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda — kto jest za tym

wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu są jeszcze zapisani pp. Dr. Goldman i Huryk.

Głosu udzielam p. Drowi Goldmanowi.

P. Dr. Goldman. Wysoki Sejmie! Byłbym powtórnie dziś głosu nie zabierał, bo zdawało mi się, że wszystko co w sprawie niedostatecznego wykładu religii żydowskiej powiedzieć można było, wypowiedziałem wczoraj i że w mym wniosku zawarty jest środek najskuteczniejszy, aby na przyszłość zaprowadzić należyty wykład tej religii.

I dzisiejsze wywody p. Merunowicza nie byłyby mnie skłoniły do odpowiedzi zwłaszcza, że na pierwsze jego przemówienie, co do wszystkich przez niego poruszonych punktów odpowiedział już kolega Dr. Fruchtman. Ale p. Merunowicz chowa sobie zwykle pewne „Schlagwerty“ na późniejsze swoje przemówienia i to właśnie zmusza mnie do odpowiedzi.

P. Merunowicz zwykł opowiadać Wysokiej Izbie wszystko, co gdzieś słyszał a nie mówi nigdy od kogo słyszał i nie wyluszcza całego toku dyskusji jaką z tą lub ową osobą przeprowadził, lecz albo sam wysnuwa jakieś wnioski z tego co słyszał, albo cytuje tylko urywane zdania. W zakończeniu swej drugiej przemowy, twierdził p. Merunowicz, że słyszał od pewnego inspektora, że ustawa gminna, która rezerwuje mianowanie nauczycieli religii żydowskiej dla gmin wyznaniowych, w całości jeszcze obowiązuje.

To słyszał p. Merunowicz, a ja chciałbym widzieć tego p. inspektora, który powinien dobrze znać ustawy szkolne, a nie zna ustawy z r. 1889. Wczoraj dopiero z tego miejsca w tej sprawie mówiłem i wykazywałem, że do r. 1889, nauka religii była oddaną wogóle w ręce władz kościelnych, i do tego czasu zbory izraelskie właśnie jako takie władze kościelne musiały pokrywać koszta połączone z udzielaniem nauki religii żydowskiej wtedy i delegowanie nauczycieli religii mojżeszowej do szkół było rzeczą gmin wyznaniowych.

Ale rzeczy się zupełnie zmieniły w r. 1890 i po wejściu w życie ustawy z r. 1889 i to mu powinien być powiedzieć ów inspektor, na którego się szanowny poseł powołuje. Na podstawie tej nowej ustawy opłacanie kosztów odnośnych przeszło na fundusz publiczny, a mianowanie na-

uczycieli religii żydowskiej należy do tych władz szkolnych, które mianują wszystkich innych nauczycieli. Dowód tego mamy we Lwowie, gdzie jest 6 nauczycieli religii żydowskiej w szkołach ludowych, ale czy Zbór ich mianuje? Czy nie wie p. Merunowicz, albo czy nie powinien wiedzieć, że Rada szkolna okręgowa ich proponuje, Rada miejska która ponosi koszt ich utrzymania daje prezentę, a rada szkolna krajowa ich mianuje? Co innego jest kwalifikowanie kandydatów, i na to zwróciłem uwagę we wczorajszym moim przemówieniu. Ustawa pozostawiła zborom prawo kwalifikacji nauczycieli, to jest prawo orzekania czy kompetujący nauczyciel jest w stanie wykładać religię.

Pod tym względem chętnie przyznaję, że autonomia zborów doprowadzona do ostatecznych granic i to w kierunku orzekań kwalifikacji nauczycieli religii żydowskiej nie zawsze jest rzeczą dobrą, korzystną. Ale tego, że kahały mianują nauczycieli religii mojżeszowej nie mógł mu żaden inspektor powiedzieć, bo to się nie zgadza z faktycznym stanem rzeczy.

Jako dowód i uzasadnienie swych twierdzeń o zgubnych zasadach religii żydowskiej, przytoczył p. Merunowicz książkę: „Zasady religii mojżeszowej dla uczniów szkół ludowych“ z której wyczytał — czego też sam nie zaprzeczam — że mamy aż 613 nakazów i zakazów. Ja zmienić tego nie mogę, bo faktycznie tak jest. To może być niewygodnem, — w ogóle być żydem nie należy do przyjemności — (Wesołość) — ale p. Merunowicz nie jest żydem i nie ma powodu uskarżać się na wielką ilość przepisów religijnych. Ja miałbym prawo się uskarżać, ale mój Boże, jeśli jest ich za dużo to się ignoruje kilka, ale nie można przecie z tego wyprowadzać wniosków o zgubnych zasadach naszej religii, o religijnej i rasowej nienawiści, której religja żydowska rzekomo nauczać ma. To pojęcie daleko późniejsze i dopiero w ostatnich czasach wynalezione, że jedna rasa powinna drugą nienawidzić jedna religja drugą prześladować. Religia żydowska powstała, kiedy nie było jeszcze ani p. Merunowicza, ani p. Luegera. Nie ma tam też mowy o nienawiści do współobywateli i do otoczenia, wśród którego żydzi żyją. Doświadczenie z życia powinno być czegoś zupełnie innego nauczyć.

Ja do 15 roku uczęszczając do szkół, uczy-

łem się w domu talmudu, co mi jednakowoż bynajmniej nie przeszkadzało, ażeby swego otoczenia nie tylko nie nienawidzić, ale ażeby doń całym sercem przyłgnąć (Brawo) i to nie tylko tutaj w kraju ale już wtedy kiedy byłem na uniwersytecie, i na wygnaniu na dalekim Wschodzie i na obczyźnie, na emigracyi. Jestem przytem bardzo dobrym żydem i byłbym tak samo oponował i protestował, gdyby mi ktoś powiedział że nie jestem żydem, jak gdyby mi powiedziano, że nie jestem Polakiem. Widać z tego, że w zasadach mojej religii nie ma tego jadu nienawiści, o którym mówił szan. p. Jeżeli on z czasem pod wpływem wrogich żydom dążeń i kierunków w jednym lub drugim indywiduum się wyrobił, to nie wina religii, to wpływ natury ludzkiej, która na ucisk, w niemocy swojej odpowiada nienawiścią.

Zresztą sam p. Merunowicz powiedział, że są niektórzy ludzie pomiędzy żydami, którzy są wyżsi ponad te przesady, a jeśli to są przesady to nie są artykułami wiary — zaś aby przeciw przesądom działać, sama jedna ustawa nie wystarczy. To należy do ludzi, którzy będą zasady naszej religii wykładać i dlatego żądam, byśmy tu w kraju mieli zakład do kształcenia nauczycieli religii żydowskiej, byśmy mogli znać przekonania tych ludzi, którzy ten przedmiot będą w szkołach wykładać. (Brawa).

Posel Merunowicz. Proszę o głos, do faktycznego sprostowania.

Wice-marszałek JE. Metropolita ks. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Huryk.

P. Huryk. Poneży sprawa komisji szkolnej przyjde szcze raz na porjadok dnewnyj przy wneseniu p. Stanisława Badenioho, zrikaju sia hołosu na teper, a zasterehaju na piznijsze.

Wice-marszałek JE. Metropolita ks. Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

Posel Merunowicz. Twierdził poseł lwowski, jakoby było celem moich wywodów dążyć do zmiany zasad religii mojżeszowej. — Powołuję się na fakt, że mnie chodziło o zmianę sposobu uczenia religii. — Tak jak cała Izba, tak i ja jestem z całym uznaniem osobistem dla p. Goldmana, że jest wyższym od tych przesądów. Ale w ostatnim roku nasłuchiłem się bardzo wiele i to od jego współbraci, którzy pokończyli uniwersytety z jaką zawziętością

potępiają to, że on się czuje synem tego kraju, potępiają go jako zdrajcę sprawy narodowej żydowskiej, i to nie ciemni chałatowcy, nie starowiercy, ale ludzie w całym słowa znaczeniu wykształceni, ludzie, którzy tak samo kończyli nauki, kolegowali z młodzieżą chrześcijańską jak i p. Dr. Goldman, ale ten wadliwy sposób udzielania nauki doprowadził ich do tego, że takich żydów jak poseł Goldman nazywają zdrajcami sprawy narodowej żydowskiej.

Wice-marszałek JE. Metropolita ks. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Trudne to zadanie przemawiać w tak późnej godzinie po tak wszechstronnej i wielostronnej debacie, jak ta, która teraz przed Izba się wytoczyła, a kiedy z obowiązku sprawozdawcy słuchałem wszystkich mówców, było mi na samym początku straszno, skoro usłyszałem jak p. Herasymowicz oświadczył, że przemawia głosem ludu, a zatem jak dodał głosem bożym. — Ale ostatecznie wszyscy mamy być głosem ludu, przynajmniej taka jest parlamentarna teoria, iż w takim razie chyba nie jeden Bóg, lecz różni walczący z sobą i sprzeczący się bogowie przemawiali i to mi ulgę sprawia, że skoro jest niezgoda na tym Olimpie mogę i ja mieć swoje zdanie.

P. Herasymowicz upomniał się tedy na początku swojej mowy o to, żeby przez to przyciągnąć więcej ludzi do stanu nauczycielskiego, że się moralne stosunki nauczycielskiego stanu podniesie przez to, żeby im byt nie tyle materialny polepszyć jak byt moralny.

Narzekał, że na nich ciążyą rozmaite władze i rozmaite stosunki, które ich stan obniżają, a jako radę na to podał, żeby prezenta należała do gmin i żeby nadzór nie należał do inspektora tylko do Rady szkolnej miejscowej.

Dziwi mnie to, że taka rada na takie cierpienie była podana, bo o ile nauczycieli znam to wiem, że to co nauczycieli najbardziej dotyka jest to, że w niektórych miejscowościach są uważani za sługi gminne, że dostają łaskawe rozporządzenia od ludzi mniej oświeconych i że domają się tylko tego, aby mieli oświecieńszych przełożonych. Rada p. Herasymowicza odstraszała tylko, a nie przyciągała.

P. Kowalski przemawiał długo i pięknie swoim zwyczajem o potrzebie praktycznego nauczania w szkołach ludowych i z pewnością wszyscy jesteśmy tego zdania, że potrzeba, ażeby szkoła ludowa pamiętała o tem, że jest szkołą dla ludności ubogiej, rolniczej. Ale już tutaj odpowiedział p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, że tych małych dzieci, które do szkół ludowych chodzą nie można uczyć tak dalece praktycznego gospodarstwa, że trzeba ich nauczyć przedewszystkiem kunsztu czytania, pisania i rachunków, a jeżeli dalej w tę rzecz wejdziemy, jeżeli rozważymy argumenta, które przytoczył p. ks. Kowalski, który upomniał się o to, że przez niewiedomość prawa chłopci nasi do wielkiej nędzy są doprowadzeni i że przez tę nieświadomość stosunków ekonomicznych i społecznych upadają, to zdaje mi się, że na to żadna praktyczna nauka manipulacji rolniczej lub sadowniczej nie pomoże, tylko właśnie owa książka.

Zapewne Włodzimierz Wielki i Bolesław Chrobry bez sztuki pisania i czytania się obchodzili i byli wielkimi ludźmi, ale dzisiaj taki papierowy nastał wiek, że kto pisać i czytać nie umie, ten sobie nie poradzi. W obec tego, że ten papierowy wiek istnieje, zbyt daleko w kierunku praktycznym iść nie można, bo gotowe szkoły ludowe wyjść na co innego, jak na to czem są, na nauczanie tego właśnie, czego pan nauczyciel nie umie i tego, czego człowiek, który nie wyrósł przy pługu nigdy nie potrafi dobrze wyłożyć.

Ależ na to, żeby tej stronie praktycznej dać pewne znaczenie, na to słyszeliśmy jakie będą rady, słyszeliśmy z ust p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, że powstaną szkoły wzorowe z rolniczym charakterem, z awansem na nauczycieli. Słyszeliśmy z wielu stron a podnieśliśmy i w sprawozdaniu komisji szkolnej potrzebę wychowania nauczycieli i tu odpowiadając także na uwagi szanownego p. Torosiewicza nic innego nie mogę powiedzieć jak to, że szukać rady na to, że ci ludzie są niedoskonalni, że ci ludzie są nieraz ułomniejsi w pewnych okolicach, aniżeli byśmy sobie tego życzyli, przy czem nie chcę generalizować tych oskarżeń, że tym ludziom jest gorzko na świecie, — że na to rada się znajduje w wychowaniu nauczycieli i dlatego komisja szkolna podnosiła z naciskiem,

że przez polepszenie seminaryów i pomnożenie stypendyów trzeba myśleć o tem, żeby to wszystko zwrócono ku internatom odpowiednio urządzonym, tak, ażeby tego człowieka do użytecznego zawodu tak przygotowały, żeby jemu na wsi jako nauczycielowi wiejskiemu było dobrze, żeby tam z ludźmi się rozumiał, żeby mógł dawać wskazówki, jeżeli już nie temu dziecku, któremu trzeba tłómaczyć, że ma dwoje ócz, jeden nos i jedno usta, to temu trochę starszemu dorastającemu chłopcu i dziewczynie dawał wskazówki także praktycznego życia się tyżące.

Więc tu jest jedyna rada, a nie w komisarzach, którzyby kraj objeżdżali, a których nie znajdziemy. Rada jest w tem, ażeby wychowywać nauczycieli na to, czem być mają na wsi, a ile to będzie kosztować o to w tej chwili nie idzie, nie chcę też teraz rozstrzygać o tem, kto ma łożyć kosztą, bo z pewnością i Państwo przyczynić się będzie obowiązane.

Tyle o szkolnictwie, ale dyskusya przeszła te granice i rozlała się na wielkie flukta. Ogromna kwestya wjeżdża tu do naszej sali. Nie wiem czy drzwi tego parlamentu i wszystkich w ogóle parlamentów na świecie nie są zbyt ciasne, ażeby ta kwestya bez szkody dla murów parlamentu albo dla siebie weszła, kwestya, która się nazywa antysemityzmem. Słowo nie zostało użyte, ale rzecz sama była, pewna namiętność się rozwinęła, po obu stronach, po stronie chrześcijańskiej i żydowskiej było znać pewne podrażnienie, chociaż rzecz dziwna, wnioski w tej sprawie stawiane wszystkie zdążyły do jednego celu, wszystkie miały na myśli, aby ta religia dla nas wszystkich wielce szanowna, która stała się podstawą religii ludzkości, której główna święta księga jest świętą księgą dla nas wszystkich, żeby ta religia była w sposób odpowiedni wykładaną we wszystkich szkołach. Do tego zdążał jeden i drugi mówca, można sobie było tylko ton rozdrażnienia darować, a byłoby lepiej dla jednego i drugiego

Nam wszystkim chodzi o to, żeby ta religia była w sposób odpowiedni wykładaną i tak jak my katolicy pragniemy, ażeby, przy wykładzie religii katolickiej największy był nacisk na obowiązki obywatelskie położony, tak z pewnością pragną także członkowie tej Izby należący do wyznania mojżeszowego, ażeby przy wykładzie ich religii, także na to samo główny na-

cisk położono. Do tego celu najlepiej zdąży wniosek p. Goldmanna, bo na to, ażeby religia mogła być w sposób odpowiedni wykładaną, nie pomogą żadne konstytucyjne regulamina, ale na to może się przydać tylko nauczyciel o tyle wykształcony, żeby rozumiał jaki jest charakter religii, ażeby znał kraj, naród i tradycje kraju, w którym jego współwyznawcy żyć mają.

Dlatego wdzięczny jestem p. Goldmannowi za postawienie takiego wniosku.

Wniosek p. Merunowicza w rezultacie swoim (nie zwracając uwagi na to, co powiedział, ale na to co napisał, a o czem nie tu pora mówić, bo trzeba by mówić bardzo długo) wydał mi się, jakoby miał inny charakter jak p. Goldmanna. Dąży on do uregulowania nauki religii żydowskiej, więc dla dobra naszych współobywateli wyznania mojżeszowego, ale pierwsza jego rezolucya wydała mi się o tyle niestosowną, bo ta sprawa konstytucyjnie uregulowaną jest o tyle, o ile kwestye nauczania religii konstytucyjnie bywają regulowane, bo jest rzeczą cenną i której wyznawcy każdej religii przestrzegać muszą, ażeby kwestye religijne, nauka religii była rozstrzyganą przez władze duchowne swojego wyznania.

My tego dla katolickiej religii żądamy, wymagamy i nie możemy dla religii żydowskiej żądać innego konstytucyjnego uregulowania, jak przez władze religijne żydowskie. Wpadamy niejako w pleonazm. Rada jest taka, by wytworzyć duchowieństwo światłe żydowskie, odpowiadające rzeczywistym potrzebom swojego wyznania społeczeństwa, stulecia i moralności.

Jak teraz nie śmiem wzywać c. k. Rady szkolnej krajowej do tego, aby zdawała sprawę z rzeczy usuwających się z pod jej odpowiedzialności, tak samo nie mogę żądać, ażeby zdawała sprawę z nauczania religii katolickiej, bo sprawa ta należy do konsystorza.

Z nierównie większemi trudnościami spotkałaby się Rada szkolna, gdyby miała mówić o wykładaniu religii mojżeszowej, ponieważ ta sprawa należy do władzy duchownej żydowskiej. A teraz o to jedynie chodzić może.

Kwestya, o której teraz mówiłem, u nas dotąd dzięki Bogu polityczną nie jest, więc nie potrzebowałem przy niej bronić się przeciwko zarzutom, jakoby polityka do spraw szkolnych zaglądała. Ale boję się bardzo, czy tej polityki

nie wnoszą dopiero tu posłowie, którzy przestrzegają, aby jej nie było w szkole. I sądzę, że o kwalifikacjach politycznych powinniśmy ze wszystkim zapominać w chwili, gdy do tej ważnej debaty szkolnej przystępujemy, — a powinno nam być na myśli, aby młodzież ta jak największą korzyść odniosła z uczęszczania do szkoły i stała się dla siebie jak najpraktyczniejszą i jak najużyteczniejszą dla drugich. (Brawa). A że nam młodzież wiejska jest wszystkim jednakowo miła, więc sądzę, że do sporu przyjść nie powinno i konstatuję, że sposób, w który tu przemawiam, nie żądał sporu, tylko rozmówienia się przyjaznego, przedmiotowego o tej sprawie, do której jeszcze kilkoma słowy powrócę.

Z lekka tylko wspomnę, skoro już kwestya jurydyczna została wytoczona, że prawo państwowe późniejsze nie znosi dawniejszego krajowego, że tylko nowego prawa krajowego, któreby się sprzeciwiało państwowemu, nie można uchwalić.

Ale że p. Romańczuk sam podawał rękę do zgody, do przyjacielskiej wymiany zdań i wspólnego szukania tego, co byłoby dobrem, nad jurydyczną kwestyą zastanawiać się nie będę i tylko pytam p. Romańczuka, który sam powiada, że do pewnej miary język drugi w okolicach, gdzie są oba używane, jest dla ludności potrzebnym, czy uważa że in re trudności tego języka są tak wielkie, żeby dziecko nie mogło doprowadzić nie do poprawnego mówienia jak tego żądamy od ukończonego gimnazjalisty lub pisarza władającego tym językiem, ale do biegłego porozumiewania się tym językiem. Moje przynajmniej doświadczenie jest takie, że dziecko, które ze wsi przybyło do dworu, nie tylko do domu mieszkalnego ale, które było w stajni lub krowiarni i służyło, dziecko, do którego zwykle wtedy przemawiano po rusku ale, które tylko obsłuchiwało się z językiem polskim przez ludzi mówiących nim, w zadziwiająco krótkim czasie porozumiewało się po polsku dobrze, i bez żadnej pracy gramatycznej i teoretycznej ale po prostu tworząc sobie analogię gramatyczną samo, z małymi błędami mówiło dobrze po polsku, tak, że zupełnie nie robiło to wrażenia, że to nie jest jego macierzysty język. Monotonia akcentu polskiego na przedostatniej zgłosce, ogromnie do tego dopomaga. Więc nie widzę, dlaczego mamy wymagać koniecznie, aby

takie dziecko źle mówiło po polsku. Co innego, jest rzeczą nauczycieli i metody postarać się, żeby ta nauka przyszła jak najlżej. To jest konieczne w tych szkołach, gdzie na żądanie gmin został zaprowadzony język polski, choć ludność w chacie mówi po rusku. Naturalnie jest tam koniecznym, aby na początek rozmowa między nauczycielem i dziećmi była po rusku, żeby była bramą, którą dochodzi się do polskiego języka a nie tylko do znajomości ruskiego języka. W dobrych szkołach, które znam, tak się dzieje.

Obawiałbym się, że gdybyśmy wykluczyli w jakich szkołach naukę języka polskiego albo przypisywali koniecznie jakiejs gminie ruskiej, żeby tego języka źle uczono, coby było curiosum, żeby w takiej gminie nie nastąpiła wkrótce reakcja i aby nie domagała się języka wykładowego polskiego u siebie, bo znam wiele wsi, które miały język wykładowy ruski, których nauczyciel nie umiał polskiego języka nauczyć, a które proprio motu domagały się języka wykładowego polskiego.

Tyle co do tej kwestyi w szkołach ludowych zwyczajnych, gdzie niema rozdziału między jedną płcią a drugą.

Co do kwestyi szkół żeńskich, to już stoję zupełnie na jednym gruncie z p. Romańczukiem i idę daleko dalej. Ja pragnę w interesie dobra kraju, ażeby wszyscy ludzie nieco wykształceni od dzieci, które najelementarniejsze szkoły kończą, znali dobrze oba języki. (Brawo). Cieszę się bardzo, że właśnie nauka ruskiego języka w szkołach żeńskich robi wielkie postępy, że stają się już dziś wyjątkami szkoły, w którychby tych postępów nie było a mam nadzieję, że we wschodniej części kraju ustaną niebawem. I cieszę się, że się dowiaduję, że i w zachodniej części kraju młodzież polska garnie się teraz do nauki języka ruskiego i po gimnazyach i na uniwersytecie, tak że w tym względzie jedność i równomierność jak najdalej będzie posunięta. Sądzę, że tak samo p. Romańczuk tem się cieszy i jestem bardzo rad, że możemy stać na jednym gruncie w tej rzeczy tak nam obu drogiej.

Wreszcie poruszył p. Romańczuk kwestyę świąt obu obrządków. Proszę o chwilę spokoju. Ja urodzony i wychowany na Rusi, wszystkiemi tradycjami do Rusi przywiązany, przyznaję się,

że z pewną miłością patrzę na tę najniepraktyczniejszą rzecz, na te dwojakie święta. One choć niepraktyczne ekonomicznie, albo pedagogicznie, ale swojskie więc drogie. I bardzo wielu rzeczy, które mogłyby czemś praktyczniejsem być zastąpione, u nas pozbyć bym się nie rad; tak jak niemile patrzę, jak ludność się przebiera z praktycznych względów w łańchmany zachodnie, tak niemile widzę każdą zmianę, która sprawia, iż ta Ruś, w której wzrosłem, przestaje być tradycyjną, poetyczną, bohaterką krwią przodków naszych oblaną, świętą Rusią. (Brawo). Ale nato, żeby te dwojakie święta nie przeszkadzały, trzeba zachować też to uczucie wspólności religijnej, które powszechnie w kraju istnieje, które jest podstawą ostatecznego naszego bytu moralnego i społecznego, trzeba przynajmniej dla wielkich świąt poszanowania obopólnego.

Na to potrzeba, żeby w gminach, gdzie jest większość ludności polskiej, ruskie Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone świątki były dniami, otoczonymi także czcią i miłością a w gminie gdzie Rusini są w przewadze, niech to samo stanowisko w obec łańskich świąt było zachowane. Tego wymaga obyczaj stary po dworach i siołach przechowany, obyczaj, który uświęca Unię, jedność wiary silnym znakiem pieczętuje. Dlatego przykrem by mi było, gdyby rozrywano kraj na miejsca, gdzie w jednej wsi równocześnie idzie praca i troska o wszystkie sprawy doczesne, kiedy największe święto w drugiej się odbywa. Zwłaszcza szkoły niech tę jedność przechowują.

Przykro mi to, co p. Romańczuk mówił że są na Rusi wsie zaludnione przez Polaków, gdzie świąt ruskich nie obchodzą. Mam nadzieję, że tego długo nie będzie a gruntuję ją na tem, że słyszałem właśnie, że w Sieniawie, gdzie obchodzono dotąd tylko polskie święta, nakazano rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej, żeby tam mimo ludności prawie wyłącznie polskiej obu obrządków święta były zachowywane. Tak u nas na Rusi było i pod tym względem powtarzam słowa śp. Kazimierza Grocholskiego, które tu właśnie mają swoje najzupełniejsze zastosowanie: Naj bude jak buwało.

Powtarzam jeszcze, że z rezolucyj, które postawiono w czasie debaty rezolucję p. Goldmana akceptuję. (Brawa przeciągłe i oklaski).

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Komisja szkolna wnosi następujące rezolucje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych w latach 1891/2 i 1892/3.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucji II.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

II. Sejm wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył Sejmowi wnioski, mające na celu założenie obok istniejących już szkół wydziałowych, szkoły wydziałowe żeńskie o szerszem planie nauczania.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucji III.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

III. Sejm wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby już w tym roku przystąpił do założenia nowych seminarjów nauczycielskich.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że dwa dni temu, w skutek kilkakrotnego przedstawiania wniosków Rady szkolnej nadszedł reskrypt Ministerstwa, który przyjmuje założenie seminarjów nauczycielskich w Krośnie i Sokalu w zasadzie. Do otwarcia ich wyznacza termin 1. września 1895. Zostawiam p. sprawozdawcy ocenę, o ile w obec tego

dokonanego faktu jest rzeczą potrzebną zatrzymanie rezolucyi III.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. W obec tego cofam w imieniu komisji rezolucyę III, bo stała się bezprzedmiotową. Cieszę się, że choć trochę w późniejszym terminie sprawa zostanie załatwioną. (czyta):

IV. Sejm wzywa Wysoki c. k. Rząd, by w każdym okręgu szkolnym mianował osobnego inspektora tudzież siły pomocnicze i kancelaryjne przy Radach szkolnych okręgowych stosownie do zachodzących potrzeb wzmocnił.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Odczytam teraz wniosek p. Goldmana (czyta):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę sprawę powołania do życia zakładu dla kształcenia kandydatów nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych.

W tym celu przeprowadzi rokowania ze Zborami znaczniejszych gmin wyznaniowych w kraju co do ich udziału w kosztach takiego zakładu.

Wnioski odnośne przedłoży Wydział krajowy Wys. Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Odczytam rezolucyę p. Merunowicza, co do których nie mam wprawdzie upoważnienia od komisji szkolnej, bo się z nią zgodziłem z motywów, które już pierwej przemawiając przytoczyłem. (czyta):

I Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze konstytucyjnej odpowiednie uregulowanie nauki religii mojżeszowej w szkołach publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (Mniejszość). Rezolucya pierwsza upadła.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w corocznych sprawozdaniach swoich o stanie wychowania publicznego w kraju podawała wiadomości o stosunkach nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych, jak niemniej także, aby pomiędzy tabelami statystycznymi nie pomijała zestawień, objaśniających stosunki frekwencyi szkół ludowych według wyznania uczniów i uczenic.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (Mniejszość). Rezolucya druga p. Merunowicza upadła.

Przystępujemy do punktu 2. porządku dziennego t. j.:

Wybór komisji solnej z 9 członków.

Upraszam na skrutatorów Panów Krzysztofowicza, Michalskiego, Rozwadowskiego i Kułaczkowskiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki i opuszczają salę).

Ponieważ pp. skrutatorowie oddalili się, aby dopełnić swoich czynności, możemy iść z porządkiem dziennym dalej i przystąpić do punktu 3. t. j.:

Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1892. (Aleg. 146).

Sprawozdawca poseł Goldmann ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Goldmann (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 146).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie uchwał.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała pierwsza.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszu krajowego, funduszków dotowanych ze Skarbu krajowego, funduszków samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1892.

Uchwała druga.

Powyższe absolutorium udzielone Wydziałowi krajowemu, obejmuje także absolutorium dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Uchwała trzecia.

Pozostałość z rachunków z r. 1892 w sprawozdanej wysokości 247.004 zł., wstawia się do rubr. I. dochodów preliminarza na r. 1894.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do uchwały pierwszej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę pierwszą, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje uchwała druga. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje uchwałę drugą, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu co do uchwały trzeciej? (Nikt). Kto przyjmuje uchwałę trzecią, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1892 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1894. (Aleg. 147).

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 147).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca Dr. Skalkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z dnia 12. kwietnia 1893 roku i wyraża uznanie jej działalności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do poszczególnych zamknięć.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta).

I.

Zamknięcie rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego za rok 1892.

Dochody.

1. Z czynszów propinacyjnych preliminowano dochód 3,445.357 zł.

wpłynęło 3,435.810 zł 55 ct.

zatem mniej o 9.546 zł. 45 ct.

lecz gdy pozostała z końcem roku należytość do ściągnięcia 28.126 zł. 71½ ct.

przeto wynikłość rachunkowa tej pozycji dochodów jest tylko pozornie niekorzystniejszą od budżetu, gdyż z tej zaległości blisko połowa wpłynęła z początku roku 1893.

2. Z opłat szynkarskich preliminowano dochód 203.000 zł.

wpłynęło 199.997 zł. 50½ ct.

zatem mniej o 3.002 zł. 49½ ct.

a pozostała do ściągnięcia kwota 18.286 zł. 85 ct.

3. Z opłat od zakładania nowych gorzelni i browarów Wysoki Sejm żadnego nie preliminował dochodu; wpłynęło wprawdzie z tych opłat tylko 25 zł., lecz wykazano jako zaległość do ściągnięcia 10.075 zł.

4. Grzywny propinacyjne przyniosły 3.469 zł. 76. ct.

t. j. tyle prawie, ile preliminowano, gdyż w tej pozycji budżetu wstawioną była kwota 3.500 zł.

5. Subwencya państwowa wpłynęła w preliminowanej kwocie 891.129 zł. 22 ct.

6. Odsetki od lokowanych kapitałów przyniosły 70.162 zł. 40 $\frac{1}{2}$ ct.

a z tego źródła żaden dochód nie był budżetem przewidziany. Dochód ten powstał wskutek spóźnionego zgłaszania się uprawnionych do odbioru gotówki posiadaczy wylosowanych obligacji i kuponów, podczas gdy gotówka na te wypłaty potrzebna była już nagromadzona w kasach Dyrekcyi i została korzystnie umieszczona.

7. Wreszcie tytułem rozmaitych dochodów wpłynęła kwota 10.707 zł. 30 $\frac{1}{2}$ ct.

również w budżecie nie przewidziana, a pochodząca z inkasowania kaucyi dzierżawców, którzy warunków kontraktowych nie dotrzymali.

Suma dochodów 4,623.042 zł. 72 $\frac{1}{2}$ ct.

w porównaniu z sumą preliminowaną 4,550.186 zł.

już większa o 72.856 zł. 72 $\frac{1}{2}$ ct.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 4,623.042 zł. 72 $\frac{1}{2}$ ct., zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wydatki.

Rzeczywiste wydatki na wypłatę wylosowanych obligacji były o kwotę 22.000 zł.

mniejsze od sumy budżetem przewidzianej, gdyż nie wszystkie obligacje w terminie przedłożono.

Natomiast wydatek na wypłatę kuponów przekroczył preliminowaną sumę o 542 zł.

z powodu zgłoszenia do wypłaty kuponów z lat poprzednich.

Tytułem prowizyi bankowej wydano o kwotę 1.007 zł. 15 ct.

mniej, aniżeli preliminowano.

Podatki wynosiły zamiast preliminowanej sumy 527.161 zł.

faktycznie 535.799 zł.

zatem więcej o 8.638 zł. 71 ct.

Suma wydatków przewidzianych w budżecie wynosiła 4,403.182 zł.

wydano faktycznie 4,389.355 zł.

zatem mniej o 13.826 zł.

Ogólny przeto wynik administracyjny był według zamknięcia o 86.682 zł. 90 $\frac{1}{2}$ ct. korzystniejszy od budżetu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w podanej sumie, zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

II

Zamknięcie rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego zasobowego za rok 1892.

Fundusz ten, tworzący się z nadwyżek administracyjnych, wykazuje w dochodach całą nadwyżkę z zarządu propinacyi w sumie 230.924 zł. 83 ct.

oprócz tego narosłe odsetki 22.008 zł. 16 ct.

suma dochodów 252.932 zł. 99 ct.

którą wcielono do majątku zarodowego, przez co ten majątek wzrósł do sumy 803.141 zł. 82 ct.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje zamknięcie funduszu propinacyjnego zasobowego za r. 1892, zechce rękę podnieść. (Większość). Zamknięcie jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

III

Zamknięcie rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego w majątku obrotowym za rok 1892.

Dochody tego funduszu preliminowano w budżecie na 230.974 zł.

wpłynęło faktycznie 248.794 zł. 78 $\frac{1}{2}$ ct.

zatem więcej o 7.820 zł. 78 $\frac{1}{2}$ ct.

a to głównie z powodu zwiększonych odsetek, w skutek pomnożenia kapitałów tego funduszu nadwyżkami z lat poprzednich.

W dziale wydatków, który obejmuje wszystkie koszta administracyjne, połączone są z zarządem prawa propinacyi, widzimy znaczne zaoszczędzenia, a mianowicie wydano mniej:

w poz. 7 koszta administracyi powiatowej o 5.530 zł. 50 ct.

„ 9 potrzeby kancelaryjne o 5.149 zł. 38 ct.

„ 12. remuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane o 4.426 zł. 99 ct.

W ogóle suma wydatków administracyjnych jest mniejszą o kwotę 17.378 zł. 62 ct. od sumy dozwolonej w budżecie — co świadczy o nader ściślejszej oszczędności, przestrzeganej przy korzystaniu z kredytu, objętego budżetem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje zamknięcie funduszu rezerwowego za rok 1892, zechce rękę podnieść. (Większość). Zamknięcie jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

IV.

Zamknięcie rachunku galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego w majątku zarodowym za rok 1892.

Dochody tego funduszu, którego budżet nie był uchwalony, wykazuje zamknięcie rachunków w sumie 158.874 zł. 70½ ct.

Suma ta powstała głównie z nadwyżki dochodów obrotowego majątku funduszu rezerwowego za rok 1892, która wynosiła 155.207 zł. 12½ ct., oprócz tego wpłynęły drobne kwoty z zaległych opłat szynkarskich, grzywn propinacyjnych i t. p. pochodzących jeszcze z czasów przed wykupnem prawa propinacji.

W wydatkach wykazuje zamknięcie tylko drobną kwotę 9 zł. 61 ct. z powodu zwróconej grzywny.

Stan majątku zarodowego funduszu rezerwowego wykazany jest z końcem roku 1892 w następujących cyfrach:

papiery wartościowe tego fund. 5,326.950 zł.
kapitały lokowane 336.470 zł.,
gotówka 78.362 zł. 72 ct.,
razem 5,741.791 zł. 72 ct.

a w porównaniu z rokiem poprzednim okazuje się powiększenie majątku zarodowego o kwotę 170.690 zł. 72 ct.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje zamknięcie funduszu propinacyjnego rezerwowego w majątku zarodowym za rok 1892, zechce rękę podnieść. (Większość). Zamknięcie jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1892 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do preliminarza funduszu propinacyjnego na rok 1894.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

I.

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1894.

Przyjmując zatem w całości preliminarz Dyrekcyi, wnosi Komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1894.

Dochody.

- poz. 1. czynsze propinacyjne 3 540,841 zł.
" 2. opłaty od szynkarzy 200.000 zł.,
" 3. opłaty od zakładania gorzelnii —
" 4. grzywny 3.500 zł.,
" 5. ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów 20 zł.,
" 6. odsetki zwłoki 7.000 zł.,
" 7. subwencya rządowa 891.129 zł.,
suma dochodów 4,642 490 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody funduszu propinacyjnego ogólnego za rok 1894 w wysokości 4,642.490 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wydatki.

- poz. 1. wypłata wylosow. obligacji 1,635.400 zł.
" 2. wypłata kuponów 2,234.578 zł.,
" 3. prowizye bankowe 3.200 zł.,
" 4. należności stemplowe 2.790 zł.,
" 5. podatek dochodowy 535.800 zł.,
" 6. „ zarobkowy 60 zł.
Suma wydatków 4,411.828 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 4,411 828 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

II.

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1894.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1894.

Dochody:

poz. 1. odsetki 32.126 zł.

Wydatki: —

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje budżet funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1894, wedle wniosku komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Preliminarz ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

III.

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1894.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z preliminarzem Dyrekeji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1894:

Dochody.

poz. 1. odsetki od kapitałów 249.543 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 249.543 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Dochody te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wydatki.

poz. 1. płace urzędników 26 440 zł.,

„ 2. płace sług 939 zł.,

„ 3. adjuta 800 zł.,

„ 4. dyurna 14.193 zł.,

„ 5. ryczałt do skarbu państwa na koszt utrzymania kasy 10.000 zł.,

poz 6. czynsz najmu lokalu biurowego 2500 zł.

„ 7. koszta administracyi powiat. 27.000 zł.

„ 8. dyety i koszta podróży członków Dyrekeji 1.000 zł.,

„ 9. koszta kancelaryjne 5.000 zł.,

„ 10. koszta zarządu 1.000 zł.,

„ 11. koszta sądowe 600 zł.,

„ 12. remuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane 10 000 zł.

Suma wydatków 99.472 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 99.472 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki te są przyjęte.

Przystępujemy do punktu 6.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie ulg podatkowych dla W. Ks. Krakowskiego z powodu konwersji długu indemnizacyjnego. (Aleg. 148).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 148).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że zaszła pomyłka stylistyczna, którą obecnie prostuję. Widać że ta ustawa cała jest skazaną na ciągłe pomyłki, ponieważ komisya sprostowała tę, która zaszła w rachunkach Wydziału krajowego, a znowu stylistyczna wkradła się w projekcie ustawy w artykule drugim, który brzmi: „Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1894. To jest niemożliwe, bo ten dzień minął, artykuł II. należy wykreślić, a artykuł III. będzie drugim. (Czyta):

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę o ulgach podatkowych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego według załączonego projektu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje przedłożony etat płac urzędników konceptowych Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Etat ten jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego. (Al. 150.)

Sprawozdawca p. Trzeciecki ma głos.

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

§. 1.

Od każdego spadku, do którego pertraktacyi powołanym jest, według ogólnych prawideł o kompetencyi sądów, którykolwiek z c. k. Sądów Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, ma być uiszczoną na rzecz funduszu szkolnego krajowego opłata, jeżeli wartość czystego spadku przewyższa kwotę 500 zł. w. a. (1.000 koron).

§. 2.

Opłata ta wynosi stałą kwotę jednego zł. (dwóch koron), jeżeli czysty spadek nie przewyższa sumy 1000 zł. a. w. (2.000 koron).

§. 3.

Jeżeli czysty spadek przewyższa sumę

1.000 zł. a. w. (2 000 koron) wynosi opłata od każdego 100 zł. a. w. (200 koron) przy spadkach:

 nad 1.000 — 5.000 zł. a. w. (2.000 — 10.000 koron) po 15 ct. (30 groszy).

 nad 5.000—10.000 zł. a. w. (10.000—20.000 koron) po 20 ct. (40 groszy).

 nad 10.000—20.000 zł. a. w. (20.000—40.000 koron) po 25 ct. (50 groszy).

 nad 20.000—40 000 zł. a. w. (40.000—80.000 koron) po 30 ct. (60 groszy).

 nad 40.000—60.000 zł. a. w. (80.000—120.000 koron) po 35 ct. (70 groszy).

 nad 60.000—100.000 zł. a. w. (120.000—200.000 koron) po 40 ct. (80 groszy).

 nad 100.000—200.000 zł. a. w. (200.000—400.000 koron) po 45 ct. (90 groszy).

 nad 200 000 zł. a. w. i wyżej (400.000 koron i wyżej) po 50 ct. (1 koronie).

§. 4.

Według zasad podanych powyżej w §. 2. i 3. wymierzona będzie opłata wtedy, jeżeli spadek przechodzi na wdowę a względnie wdowca po spadkodawcy albo też na jego krewnych w linii zstępnej lub wstępnej (dziedziców koniecznych).

Jeżeli spadek w całości lub części przypada innym spadkobiercom, opłata od spadku, względnie od części spadku wymierzana będzie w kwocie podwójnej.

Ułamki poniżej 100 zł. (200 koron) wpływają wprawdzie na oznaczenie stopy, według której w myśl §. 3. ma być wymierzona opłata, przy oznaczeniu jednak cyfry samej opłaty, nie będą one uwzględniane.

§. 5.

Wartość należącego do spadku majątku nieruchomego, położonego po za granicami Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, jak niemniej długi, które na takim majątku nieruchomym w ten sposób są ubezpieczone, że reszta spadku za nie prawnie nie odpowiada, nie będą brane w rachubę przy obliczaniu czystego spadku.

Długi natomiast, za które cała spuścizna prawnie odpowiada, będą przy tem obliczaniu potrącane, chociażby na owych nieruchomościach były ubezpieczone.

§. 6.

Zapisy na cele szkolne, dla jakich fundusz szkolny krajowy jest przeznaczony, będą policzone na poczet opłaty od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

§. 7.

Zapisy na cele dobroczynne, naukowe lub humanitarne mogą być uwolnione od opłaty na rzecz funduszu szkolnego krajowego, jeżeli przeznaczone są ku popieraniu moralnych lub materialnych interesów kraju lub jego mieszkańców, nie zaś tylko wyłącznie na korzyść pojedynczych osób lub rodzin. O uwolnieniu orzeka Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku. Od orzeczenia Wydziału krajowego nie ma odwołania.

§. 8.

Te same władze, które powołane są do wymierzania i ściągania rządowej należności prawnej do przeniesienia własności na wypadek śmierci, wymierzać i ściągać będą według postanowień niniejszej ustawy z analogicznym zastosowaniem przepisów, ustaw i rozporządzeń dla rządowych należności prawnych, opłaty od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego. W wypadkach, w których należność spadkową uiszcza się markami stempłowemi mają strony wymierzoną przez sąd na rzecz funduszu szkolnego krajowego opłatę uiszczyć w urzędzie podatkowym i z dokonanej zapłaty wykazać się przed sądem przed przyznaniem spadku.

Nieuiszczone opłaty ściągane będą w ten sam sposób jak zaległe podatki.

C. k. sądy obowiązane będą nadsyłać Wydziałowi krajowemu co pół roku wykazy spadków przyznanych w ciągu półrocza, których wartość przewyższa 500 zł. (1.000 koron).

§. 9.

Od opłat nieuiszczonych w przeciągu dni 30 po doręczeniu nakazu zapłaty, pobierane będą 5% odsetki za zwłokę, a to licząc od dnia następującego po ostatnim dniu powyższego terminu.

Od opłat nieprzewyższających kwoty 1 zł. (2 koron) tudzież od ułamków poniżej 1 zł. (2 koron) odsetki za zwłokę nie będą liczone.

§. 10.

Dekret kancelaryi nadwornej z 7. lipca 1808 o pobieraniu taksy od spadków na rzecz

funduszu szkół normalnych i wszystkie następne rozporządzenia w tym przedmiocie, będą miały odtąd zastosowanie tylko w tych wypadkach, w których spadkodawca zmarł przed wejściem w życie niniejszej ustawy.

§. 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie trzydziestego dnia po jej ogłoszeniu.

§. 12.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom wyznań i oświaty, finansów i sprawiedliwości.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą en bloc.

Sekretarz p. Słonecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Teraz udzielam głosu p. Michalskiemu, celem ogłoszenia wyniku skrutynium wyborów do komisji solnej.

P. Michalski. Wynik wyborów do komisji solnej: Głosowało posłów 82, absolutna większość 42. Wybrani pp.: Czartoryski, Dzuszycki Klemens, Gnoiński Jan, Huryk, Męciński, Merunowicz, Rayski, Słonecki Duklan i Tarnowski Jan.

Marszałek. Odczytani panowie wybrani zatem zostali do komisji solnej.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy m. Sanoka o zaprowadzenie 7. i 8. klasy w tamtejszej żeńskiej szkole ludowej.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejmie!

Miasto Sanok posiada obecnie sześcioklasową żeńską szkołę ludową, którą pragnie przekształcić na czteroklasową szkołę Wydziałową połączoną z czteroklasową szkołą pospolitą jakoteż z kursami praktycznymi dopełniającymi. Koszta utrzymania takiej szkoły zwiększyły by dzisiejsze wydatki o 2.696 zł. z których jedynie 200 zł. gmina m. Sanoka z własnych funduszy pokryć się obowiązuje, żądając przeniesienia reszty t. j. 2.496 zł. na fundusz szkolny krajowy.

Przewidując jednak, iż Wysoki Sejm do tego żądania nie zechce się przychylić prosi gmina ta, by Wysoki Sejm zezwolił przynajmniej na otwarcie siódmej i ósmej klasy przy szkole powyższej, bo to oczywiście znacznie mniejszy pociągnęło by za sobą wydatek. Gdy atoli i w tym kierunku sprawa pod względem finansowym musi być dokładnie zbadaną, przeto wnosi komisja szkolna:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę przekształcenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Sanoku na szkołę wydziałową a względnie zaprowadzenia w niej siódmej i ósmej klasy zbadał i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową odpowiednie wnioski na następnej sesji przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniny Juszcakiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkoły ludowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury i przyznanie zapomogi dla córki.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejmie!

Ludwika Juszcakiewiczowa, wdowa po nauczycielu, który służył 24 lat, pobiera eme-

ryturę roczną w kwocie 83 zł. 33 ct. z której ma nie tylko utrzymać siebie, ale i córkę, gdyż dla niej pobierała, jak twierdzi, dodatek na wychowanie 13 zł. 80 ct. do ukończonego 18 roku życia, a teraz dodatku tego już od kilku lat nie pobiera.

Jakkolwiek położenie Juszcakiewiczowej według jej podania stwierdzonego przez Radę szkolną miejscową jest rozpaczliwe, to mimo to Komisja szkolna nie może ze względu na stan funduszu krajowego i ciągły wzrost niedoboru w funduszu emerytalnym doradzać Wysokiemu Sejmowi wejścia na drogę podwyższenia emerytur w drodze łaski, zwłaszcza że Rada szkolna krajowa w położeniu tego rodzaju, w którym się znajduje Juszcakiewiczowa za pośrednictwem zapomogi jednorazowej doraźnej pomocy udzielać może. Natomiast wypada podnieść okoliczność przez Juszcakiewiczową przytoczoną t. j. iż dla córki swej Marceliny pobierała datek na wychowanie tylko do ukończonego jej 18 roku. Gdyby istotnie tak było, a córka ta nie była wówczas uzyskała innego utrzymania, natenczas zostałaby była Juszcakiewiczowa skrzywdzona, albo znowu według przepisów obowiązujących należał się jej datek na wychowanie córki aż do ukończonego jej dwudziestego roku życia. To, co Juszcakiewiczowej należało się, powinnyby więc obecnie być jej wypłaconem.

Komisja szkolna wnosi przeto: Petycję Antoniny Juszcakiewiczowej wdowy po nauczycielu szkoły ludowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury i o przyznanie zapomogi dla jej córki Marceliny odstępuje się Radzie szkolnej krajowej celem zbadania przytoczonej w petycji okoliczności co do córki Marceliny, dla której datek na wychowanie pobierać miała tylko do ukończonego jej 18 roku i zastosowania art. 46 tytułu IV. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Myślachowicach

(powiat Chrzanowski) o przyznanie nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej dodatku 50 zł, z powodu przemysłu górniczego w tej miejscowości.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejmie!

W powyższej petycji Rada szkolna miejscowa w Myślachowicach domaga się dla tamtejszego nauczyciela szkoły ludowej dodatku rocznych 50 zł. głównie z tej przyczyny, ponieważ od pięciu lat, istnieją tam kopalnie węgla kamiennych, które przeszło tysiąc robotników zatrudniają, co wpływa na podrożenie znacznie wszystkich artykułów żywności.

Według art. 12. ustawy z dnia 15. czerwca 1892 r. (Dz. u. kr. art. 40) mają nauczyciele w gminach wiejskich, stanowiących ogniska przemysłu górniczego, pobierać dodatek miejscowy do emerytury niewliczalny w kwocie 50 zł. Jednakże oznaczenie gmin, które ze względu na przemysł górniczy zasługują na taki dodatek, należy do kompetencji Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Z tej przyczyny wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady szkolnej miejscowej w Myślachowicach (p. Chrzanowski) o przyznanie nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej dodatku 50 zł., odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową w myśl art. 12. ustawy z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 40).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Józefy Danilewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym o przeniesienie dodatku na wychowanie starszej córki na młodszą, lub o udzielenie odpowiedniej zapomogi w drodze łaski.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejmie!

Józefa Danilewiczowa, wdowa po nauczycielu szkoły ludowej w Trybuchowcach pobiera

tytułem emerytury rocznie 126 zł. i oprócz tego pobierała dotąd na wychowanie dwóch córek Antoniny i Ludwiki dla każdej datek roczny 18 zł. 5 ct. Antonina doszła według twierdzenia wyrażonego w petycji 22. sierpnia 1893 r. do wieku normalnego, skutkiem czego matka dla niej nie pobiera więcej powyższego datku i z tej przyczyny prosi ze względu na wielką nędzę o przeniesienie rzeczzonego datku na młodszą córkę Ludmiłę.

Tymczasem okazuje się z załączonej metryki, iż ta córka Antonina urodziła się 22. sierpnia 1874, że więc dopiero w dniu 22. sierpnia b. r. osiągnie 20 lat i że przeto matka powinna do tego czasu pobierać dla niej dodatek na wychowanie, albowiem art. 46 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 (tytuł 10) stanowi wyraźnie, że dodatek na wychowanie ustaje, gdy dziecko ukończy dwadzieścia lat.

A tak w niniejszym przypadku nie może być mowy o drodze łaski, tylko należy zastosować przepis obowiązującej ustawy.

Z tej przyczyny wnosi Komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Józefy Danilewiczowej wdowy po nauczycielu ludowym o przeniesienie dodatku na wychowanie starszej córki Antoniny na młodszą Ludmiłę lub o udzielenie odpowiedniej zapomogi w drodze łaski odstępuje się Radzie szkolnej krajowej celem zbadania i załatwienia jej w myśl art. 46. tytułu IV. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej w Krzeszowicach o zaliczenie gminy Krzeszowice do rzędu uzdrowisk.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejmie!

W miejscowościach uznanych za zdrojowiska lub uzdrowiska pobierają nauczyciele na mocy art. 12. ustawy szkolnej z dnia 15. czerwca 1892 (dz. u. kr. l. 40) dodatek miejscowy

w kwocie 50 zł. W powyższej petycji domaga się Rada szkolna miejscowa o uznanie gminy Krzeszowice za uzdrowisko i zastosowanie co do tamtejszych nauczycieli przepisu art. 12. rzezczonej ustawy.

Ponieważ sprawa uznania pewnej gminy za uzdrowisko nie należy do kompetencji władzy ustawodawczej, przeto komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady szkolnej miejscowej w Krzeszowicach (l. s. 671 pet. 571) sprawie zaliczenia gminy Krzeszowice do rzędu uzdrowisk odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po poprzednim zbadaniu i orzeczeniu, czy gmina Krzeszowice może być uznaną za uzdrowisko.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Waleryi Iwańskiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensji wdowiej i dodatku na utrzymanie sierót.

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejmie!

Walerya Iwańska jest wdową po nauczycielu z Dąbrowej powiatu Chrzanowskiego, zmarłym 29. listopada 1893. Nauczyciel ten według twierdzenia w petycji wyrażonego skutkiem wypadków z r. 1863 dostał się na Sybir a dopiero po powrocie ztamtąd uzyskał kwalifikację na nauczyciela i poświęcił się zatem dopiero w późniejszym swym wieku temu zawodowi. Obowiązki nauczycielskie pełnił miał przez lat 18, ale ciągle prowizorycznie, będąc z jednej posady często przenoszony na inną. Skutkiem tego wdowa z trojgiem małych dzieci z których najstarsze liczy 4 lata nie ma prawa do żadnej emerytury i znajduje się w najokropniejszej nędzy.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli gdzie to w tym wypadku droga łaski powinna być zastosowana. Atoli bez zbadania wszystkich okoliczności w petycji przytoczonych nie może

komisya szkolna wystąpić z merytorycznym wnioskiem i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycję Waleryi Iwańskiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski emerytury wdowiej i dodatku na utrzymanie sierót (l. s. 1300) zbadał i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową odpowiedny wniosek na następnej sesji przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniego Majewskiego, b. nauczyciela szkoły ludowej w Pawłosiowie (pow. Jarosławski) o przyznanie w drodze łaski stałego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski junior ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski junior (czyta):

Wysoki Sejmie!

Antoni Majewski służył w zawodzie nauczycielskim lat blisko 30 nienagannie tj. do r. 1889 W roku 1889 wytoczono przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne z powodu naruszenia obyczajności w obec dziewcząt szkolnych.

Gdy z przedłożonych c. k. Radzie szkolnej krajowej aktów dochodzenia okazało się, że niemoralne zachowywanie się Majewskiego miało charakter w wysokim stopniu gorszący — akta odstąpiono c. k. Sądowi karnemu w Przemyślu a Majewskiego zasuspendowano, wyznaczając mu na czas suspenzyi alimentację o rocznej kwocie 200 zł. równającej się $\frac{2}{3}$ pobieranej płacy. Dopiero na podstawie prawomocnego wyroku c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 25. stycznia 1892 l. 3673, którym Majewskiego zasądzono za przekroczenie z §. 516 u. k. na karę trzydniowego aresztu i po przeprowadzonym wskutek tego śledztwie dyscyplinarnem z którego okazało się, że Majewski w czasie czynnej służby na posadzie w Pawłosiowie dopuszczał się w obec dziewcząt szkolnych, w najwyższym stopniu nieprzyzwoitych i niemoralnych czynów (których z powodu ich

drastycznej natury nie podobna tu wymieniać) został nauczyciel ten orzeczeniem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 7. czerwca r. 1893 L. 7761 z publicznego zawodu nauczycielskiego wydalony.

Ministerstwo Wyznań i Oświaty reskrytem z dnia 8. grudnia 1894 r. L. 21.222 nieuwzględniło wniesionego przez Majewskiego przeciw powyższemu orzeczeniu dyscyplinarnemu rekursu, zaczem Majewski z dniem 8. grudnia 1893 utracił na zawsze posadę nauczycielską, a z końcem grudnia 1893 i wszelką alimentację

Wobec faktów wykazanych w śledztwie, faktów uwłaczających godności stanowiska nauczycielskiego, podkopujących powagę szkoły, szczepiających zepsucie zamiast zdrowia moralnego w dziatwie szkolnej, petycja Majewskiego, mimo 30-letniej nienagannej służby na względy nie zasługuje; komisya z uznaniem konstataje sprawiedliwą surowość Władz szkolnych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Antoniego Majewskiego byłego nauczyciela szkoły ludowej w Pawłosiowie o przyznanie w drodze łaski stałego zaopatrzenia przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Henryka Lerela, b. stałego nauczyciela szkoły ludowej w Ujsołach (pow. Żywiecki) o nadanie mu jego stałej posady i wyasygnowanie dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca p. Stan. Tarnowski (jun.) ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Tarnowski (jun.) (czyta):

Wysoki Sejmie!

Henryk Lercel rozpoczął służbę nauczycielską z dniem 1. września 1875 r. na tymczasowej posadzie w Nowicy; reskrytem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 4. września 1879 r. L. 7979 mianowany został stałym nauczycielem w Ujsołach.

Lercel wniósł w r. 1886 podanie o przyznanie 1-go dodatku pięcioletniego; c. k. Rada krajowa wstrzymała jednak załatwienie tego

podania aż do wyniku śledztwa dyscyplinarnego, będącego wówczas w toku przeciw petentowi.

Ze śledztwa przeprowadzonego okazało się, że Lercel na posadzie w Ujsołach zajmował urząd pisarza gminnego bez zezwolenia władz szkolnych, dalej trudnił się pisarstwem pokątnem, zaniedbywał powierzoną mu szkołę pod każdym względem a nadto zachowywał się wobec przełożonych swoich zupełnie nie odpowiednio.

Za te przewinienia postanowiła c. k. Rada szkolna krajowa orzeczeniem z dnia 21. września 1887 L. 11594 przenieść Lerela w drodze dyscyplinarnej na posadę rzeczywistego nauczyciela z dotychczasową płacą do szkoły 2-klasowej w Suchej, odmawiając mu równocześnie 1-go dodatku pięcioletniego, na mocy Art. 26. ust. z 1. stycznia 1889.

Lercel nie poddał się temu orzeczeniu, lecz wniósł najpierw przedstawienie do c. k. Rady szkolnej krajowej, które nie zostało uwzględnione, a następnie prośbę o urlop trzymiesięczny dla poratowania zdrowia. Świadcstwo lekarza powiatowego stwierdziło, że Lercel jest zupełnie zdrow, wskutek czego odmówiono mu urlopu, wzywając go na nowe miejsce służbowe.

Na to wniósł Lercel podanie o przeniesienie go w stan spoczynku z powodu rzekomej niezdolności fizycznej do służby. Po ponownem zbadaniu stanu zdrowia Lerela przez lekarza powiatowego i sprawdzeniu, że tenże jest zupełnie zdolny do służby zawodowej, c. k. Rada szkolna krajowa reskrytem z dnia 19. października 1888 r. L. 15763 i tę prośbę załatwiła odmownie, wzywając ponownie Lerela, aby do dni ośmiu udał się na posadę do Suchej. Lercel nie zgłosił się na posadę, lecz wniósł ponowną prośbę o przeniesienie w stan spoczynku.

Reskrytem z dnia 9. stycznia 1889 L. 20443 odrzucono i tę prośbę a zarazem orzekła c. k. Rada szkolna krajowa, że Lercel z powodu samowolnego opuszczenia posady utracił prawo do emerytury.

Na wniesiony przez Lerela rekurs, zatwierdziło Ministerstwo wyzn. i oświec. orzeczenie c. k. Rady szkolnej krajowej dyscyplinarne, natomiast uchylilo orzeczenie o odmówieniu prawa do emerytury z powodu, iż motywa tegoż były oparte na orzeczeniu jeszcze nie prawomocnem.

W skutek tego Lercel zgłosił się wprawdzie na posadę w Suchej dnia 31. października 1890,

lecz już 7. listopada 1890 r. opuścił tę posadę, wnosząc prośbę o 3 miesięczny urlop a następnie o przeniesienie w stały stan spoczynku.

Po ponownem zbadaniu stanu zdrowia Lercla przez lekarza powiatowego, gdy nie zostało stwierdzonem, aby tenże był fizycznie niezdolnym do służby zawodowej, a Lercel pomimo ponownych wezwań na posadę nie powrócił, orzekła c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z d. 12. lutego 1891 r. l. 1.281, że Lercel samowolnie opuścił służbę nauczycielską i tem samem w myśl art. 35. ust. z dn. 1. stycznia 1889. dz. u. kr. Nr. 16 utracił wszelkie prawa do traktowania go jako nauczyciela szkół ludowych, a względnie utracił prawo do emerytury. Wniesionego przeciw temu orzeczeniu rekursu Lercla, nie uwzględniło Ministerstwo wyzn. i oświec. reskryptem z dnia 11. listopada 1891 l. 8.888.

W obec powyż przedstawiającego się przebiegu sprawy, komisya uważając petycyę Lercla za bezpodstawną wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Henryka Lercla, byłego stałego nauczyciela szkoły ludowej w Ujsołach, o nadanie mu stałej jego posady i wyasygnowanie dodatków pięcioletnich Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi Bazylego Pawlaka, nauczyciela szkoły ludowej w Dołhomościskach o przyznanie pierwszego dodatku pięcioletniego od 1. czerwca 1893 i posunięcie na wyższy stopień płacy.

Sprawozdawca p. Stan. Tarnowski (jun.) ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Tarnowski (jun. czyta):

Wysoki Sejmie!

Bazyli Pawluk mianowany dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 25. maja 1888 L. 7236 stałym nauczycielem szkoły ludowej w Hodyniach od 1. czerwca 1888, w myśl art. 13 ustawy z dnia 15 czerwca 1892 przypadał by mu zatem pierwszy dodatek pięcioletni od dnia 1. czerwca 1893.

Ponieważ jednak nauczycielowi temu z powodu stwierdzonego zeznania świadków przy dochodzeniu dyscyplinarnem pobierania podarków za pośrednictwo w uwalnianiu dzieci od uczęszczania do szkoły, i za wystawianie świadectw szkolnych, c. k. Rada szkolna krajowa prawomocnem orzeczeniem z dnia 11. grudnia 1889 roku l. 22250 udzieliła nagany, odmówiono mu reskryptem tejże c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 11. lipca 1893 r. L. 12921 i z dnia 7. października 1893 L. 21160 przyznania tego dodatku pięcioletniego a to na mocy art. 25. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 wedle którego każda udzielona nagana odracza przyznanie dodatku 5-cioletniego o lat trzy.

Wobec tego pierwszy dodatek 5-cioletni można przyznać Pawlakowi w razie jeżeli dalsza jego służba będzie nienaganną i skuteczną, dopiero od dnia 1. czerwca 1896

Reskryptem c. k. Rady szkolnej krajowej z 1892 roku L. 17175 posunięto Pawlaka na stopień płacy 350 zł. od dnia 1. lipca 1892. Na stopień płacy 400 zł. nie może być obecnie petent posunięty, gdyż w okręgu Mościskiem w szkołach ludowych V. klasy płacy nie wakuje obecnie żadna posada nauczycielska z płacą 400 zlr.

W myśl tego sprawozdania komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Bazylego Pawlaka stałego nauczyciela szkoły ludowej w Dołhomościskach (pow. Mościska) o przyznanie pierwszego dodatku 5-cioletniego od 1. czerwca 1893 r. i posunięcie tegoż na stopień płacy w kwocie 400 zł. w. a. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi Zwierzchności gminnej w Rozkochowie (pow. Chrzanowski) o przyznanie Romualdowi Olszewskiemu, nauczycielowi tamże, kosztów przeniesienia z Chełmka do Rozkochowa w kwocie 35 zł.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski (jun.) ma głos

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (jun.) (czyta):

Wysoki Sejmie!

Romuald Olszewski z powodu nietaktywnego postępowania popadł w różne rozterki z Zwierzchnością gminną i członkami gminy w Chełmku — tak, że stał się tam niemożliwym. C. k. Rada szkolna krajowa reskrytem z dnia 29. marca 1892 L. 12.541 przeniosła Olszewskiego z Chełmka do Rozkochowa — ze względów służbowych. W aktach nie ma śladu, ażeby Olszewski prosił o zwrot tych kosztów, które mu się słusznie należą, a o które właściwie on a nie Zwierzchność gminna upominać się winien, sprawa ta w drodze urzędowej tylko rozstrzygnięta być może i powinna, z tego powodu komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Zwierzchności gminnej w Rozkochowie, o zwrot kosztów przeniesienia w kwocie 35 zł. a. w. nauczycielowi szkoły tamtejszej Romualdowi Olszewskiemu odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do urzędowego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi Romualda Olszewskiego, nauczyciela przy szkole ludowej w Rozkochowie o przyznanie mu drugiego dodatku 5-letniego.

Sprawozdawca p. St. Tarnowski (jun.) ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Tarnowski (jun. czyta):

Wysoki Sejmie!

Romuald Olszewski zamianowany został dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 24. października 1877 r. l. 10.045 stałym nauczycielem w Filipowicach.

Pierwszy dodatek pięcioletni otrzymał w myśl obowiązujących przepisów w 5 lat po zamianowaniu t. j. od 1. listopada 1882 r.

Drugi dodatek pięcioletni należałby mu się od 1. listopada 1887 r. gdyby służba jego była w czasie od 1. listopada 1882 do 1. listopada 1887 nienaganną. Przeciw petentowi jednak były w tym czasie wnoszone skargi ze strony zwierzchności gminnej o katowanie dzieci i wymuszanie podarunków świątecznych, w skutek czego

wytoczone zostało przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne, na podstawie którego reskrytem c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 5. grudnia 1887 l. 17.450 udzielono mu dyscyplinarnej nagany a zarazem przeniesiono ze względów służbowych do Chełmka.

Olszewski w Chełmku ponownie dopuścił się tych samych nadużyć co w Filipowicach i reskrytem c. k. Rady szkolnej kraj. z dn. 5. stycznia 1892 l. 25.173 otrzymał ponownie dyscyplinarną nagane.

W skutek skarg powtarzających się od r. 1891 i zatargów z gminą, został Olszewski jeszcze przed ukończeniem dyscyplinarki przeniesiony z urzędu do Rozkochowa reskrytem c. k. Rady szkolnej kraj. z dn. 29. marca 1892 l. 12.541.

Nagana udzielona Olszewskiemu jak wyżej w dniu 5. grudnia 1887, odroczyła przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego o trzy lata; mógł więc Olszewski otrzymać drugi dodatek pięcioletni od 1. listopada 1890 r.

W aktach c. k. Rady szkolnej kraj. nie ma śladu, aby Olszewski o ten dodatek się upominał, nie ma też żadnego w tej sprawie przedłożenia Rady szkolnej okręgowej.

Zważywszy, że drugi dodatek pięcioletni od dnia 1. listopada 1890 r. rzeczywiście Olszewskiemu przypadałby — komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Romualda Olszewskiego, nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Rozkochowie o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi Jana Szafranca, nauczyciela szkoły w Jelesni, o zwrot kwoty 50 zł. za wynajęcie mieszkania w Jelesni, załatwienie sprawy dyscyplinarnej i przyznanie drugiego dodatku 5-letniego.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski (jun.) ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Tarnowski (jun. czyta):

Wysoki Sejmie!

Petent w długim wywodzie naprowadza, jakoby padł ofiarą intrygi i prześladowania inspektora okręgowego p. Lasona w porozumieniu z zarządcą lasów państwa żywieckiego; akta dotyczące tej sprawy wykazują, co następuje:

Reskrypsem z d. 2. sierpnia 1890 r. l. 12.602 wzbroniła c. k. Rada szkolna krajowa Janowi Szafrancowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Soli zatrudniać się pisarstwem gminnym, z powodu, że tenże otrzymał upomnienie z Rady szkolnej okręgowej w Żywcu za zaniedbanie szkoły i nieskuteczną pracę.

W sprawie dyscyplinarnej przeciw Szafrancowi wydała c. k. Rada szkolna krajowa orzeczenie z dn. 10. marca 1891 l. 4.261, mocą którego został tenże, za ubliżające stanowi nauczycielskiemu postępowanie tak w szkole jak i poza szkołą, w drodze dyscyplinarnej z tymi samymi poborami, przeniesiony na posadę młodszego nauczyciela do 3-klasowej szkoły w Jeleśni.

Wniesiony przeciw temu orzeczeniu rekurs Szafranca do Ministerstwa wyz. i oświec. został odrzucony reskrypsem z dn. 30. czerwca 1891 l. 12.003.

Zważywszy, że:

Co do 1-go z powodu przeniesienia w drodze dyscyplinarnej petycyja o zwrot 50 zł za wynajęcie mieszkania w Jeleśni nie zasługuje na uwzględnienie.

Co do 2-go sprawa dyscyplinarnego dochodzenia załatwiona została powołanym wyżej reskrypsem ministerjalnym.

Co do 3-go w skutek prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego zostało petentowi odmówione rozporządzeniem z dnia 13. września 1892 l. 17.704 przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego — komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Jana Szafranca, nauczyciela szkoły ludowej w Jeleśni, o zwrot kwoty 50 zł. w. a. za wynajęcie mieszkania tamże, o załatwienie sprawy dyscyplinarnej i przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencję 8.000 zł. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarnego Potoku przez górę Jaworynę do Wierchomli.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franz. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Pomimo, że proponowana droga, jako lokalna i niełącząca ważniejszych punktów okolicy, jest pozbawioną znaczenia dróg (komunikacyjnych ważnych), to jednak jest pożądaną i pożyteczną, bo gmina Krynica jako zakład zdrojowy potrzebuje przyjemnych i łatwych w dalsze góry wycieczek, a tych właśnie nie ma z powodu złych komunikacji, pomimo że jest położoną w uroczej okolicy.

Normalny rozwój zakładów zdrojowych uważanym jest powszechnie za bogactwo i chlubę krajową, zatem i podniesienie zakładu Krynicy, nie powinno być obojętnem krajowi i z przyjemnością witać należy to poczucie obowiązku u radców gminy Krynicy.

Rada gminna Krynicy nie poparła wprawdzie swej petycji, żądanymi a potrzebnymi alegatami, jak wykazaniem przeznaczonych na wybudowanie tej drogi funduszy kosztorysem i t. d. jednak równocześnie wniosła podanie do Wydziału krajowego o pomoc techniczną, która będzie miała zadanie te wszystkie braki wypełnić.

Z powyż wymienionych powodów komisya drogowa wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu petycję rady gminnej Krynicy do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Dr. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. So wzgladu na spizeniu poru i na brak kompletu stawljaju wnesenje, szczyoby dyskusyja nad tym peredmetom a takoz i zasidanie widroczyty.

P. Stan. hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. P. St. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Co do kwestyi kompletu, jako drugiego argumentu za odroczeniem dyskusyi i przerwaniem posiedzenia nie przemawiam, bo to nie należy do mnie.

Co do opóźnionej pory, to korzystam z tej sposobności, aby dać wyraz innemu przekonaniu, pragnąc aby bez względu na opóźnioną porę wyczerpać cały porządek dzienny, tem bardziej że 10 minut po trzeciej nie jest tak bardzo spóźnioną porą, aby dalej obradować nie można.

Marszałek. Co do mnie, nie mogę w każdej chwili wiedzieć, czy jest komplet czy nie, bo są chwile, gdzie bardzo wielu posłów wychodzi na korytarze. Już teraz uprzedzam, że miałem zamiar dojść do punktu 22. i ze względu, że Wys. Izba obraduje już przeszło cztery godziny, odroczyć posiedzenie na jutro. Ale ponieważ poruszono kwestye kompletu, dlatego muszę prosić pp. sekretarzów o skonstatowanie.

(Po obliczeniu).

W tej chwili kompletu nie ma, posiedzenie zaraz zamknę.

Proszę o odczytanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie o godzinie 11.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Porządek dzienny

15. posiedzenia, 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 7. lutego 1894 o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy, którą w mieście Przemyślu pewne czynności policyi miejscowej przekazane zostają ustanowionemu przez rząd organowi rządowemu.

Sprawozdawca poseł Łączyński.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowl wodnych.

Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Dr. Romana Adamskiego

współwłaściciela dóbr Otfinów i Pasięka o przesunięcie prawego wału Dunajca.

Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji komitetu kościelnego w Pniewie o zmianę trasy regulacyjnej Strachociej rzeki.

Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Josefsdorf (pow. Mieleckiego) o wykonanie rowów dopływowych do potoku Babulówki.

Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wykonywania naczelnego nadzoru nad gminami i Reprezentacyami powiatowemi w myśl obowiązujących ustaw.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Departamentu IV. za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1893.

Sprawozdawca poseł Sala.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkole rolniczej, gorzelniczej, gorzeln, folwarku i torfiarni w Dublanach.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej i stanisławowskiej o poprawę ich bytu materialnego w drodze zmiany ustawy konkurencyjnej z r. 1866.

Sprawozdawca większ. kom. p. Merunowicz.

Sprawozdawca mniej. kom. p. Okuniewski.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Towarzystw ratunkowych we Lwowie i w Krakowie o subwencyę z fundusów krajowych.

Sprawozdawca p. Czyżewicz.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie oddziału dla chorób krtani.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

12. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie kredytu na pogłębienie studni przy pralni krajowego szpitala we Lwowie.
Sprawozdawca p. Marchwicki.
13. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiółka Kalasantówki ze związku gminy politycznej Bucniów (pow. Tarnopolski) a przyłączenia go do gminy Chodaczków wielki w tym samym powiecie.
Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz.
14. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Aleksandra Łatkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.
Sprawozdawca p. Krzysztofowicz.
15. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Henryka Strzeleckiego, emer. dyrektora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o nabycie jego biblioteki dla tej szkoły.
Sprawozdawca p. Krzysztofowicz.
16. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Władysława Szandrowskiego, dyetaryusza Wydziału kraj. o udzielenie veniae aetatis et studiorum.
Sprawozdawca p. Krzysztofowicz.
17. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Juliana Jamińskiego dyetaryusza rachunkowego przy Wydziale kraj. o udzielenie veniae aetatis.
Sprawozdawca p. Hamorak.
18. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Żywca, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie kosztem państwa przystanku kolejowego w gminie Isep pod Żywcem.
Sprawozdawca p. Hamorak.
19. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Sabiny Hoffmanównej i innych o wliczenie lat służby do emerytury.
Sprawozdawca p. Rayski.
20. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencyę 8.000 zł. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarnego Potoku przez górę Jaworynę do Wierchomli.
Sprawozdawca p. Frań. Jędrzejowicz.
21. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach (pow. Myślenicki) o przyspieszenie wypłaty wynagrodzenia za grunt pod budowę gościńca rządowego wywłazczony.
Sprawozdawca p. Midowicz.
22. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Brunona Rogalskiego, c. k. notaryusza w Dobczycach w sprawie wydawnictwa urzędowego zbioru ustaw krajowych.
Sprawozdawca p. Merunowicz.
23. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Wara (pow. Brzozowski) w sprawie kosztów szupasowania cyganów.
Sprawozdawca p. Merunowicz.
24. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jana Szumskiego, b. konduktora kolei Karola Ludwika w sprawie emerytury.
Sprawozdawca p. Merunowicz.
25. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji inżyniera Cyprjana Ciepanowskiego o zasiłek na próby z ogniotrwałymi matami słomianymi do krycia dachów.
Sprawozdawca p. Merunowicz.
26. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Tomasza Krogulskiego, pisarza krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płacy.
Sprawozdawca p. Michalski.

Marszałek. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że komisya solna się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym p. hr. Męcińskiego, zastępcą p. Gnoińskiego Jana, sekretarzem p. Duklana Słoneckiego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 15. po południu.

